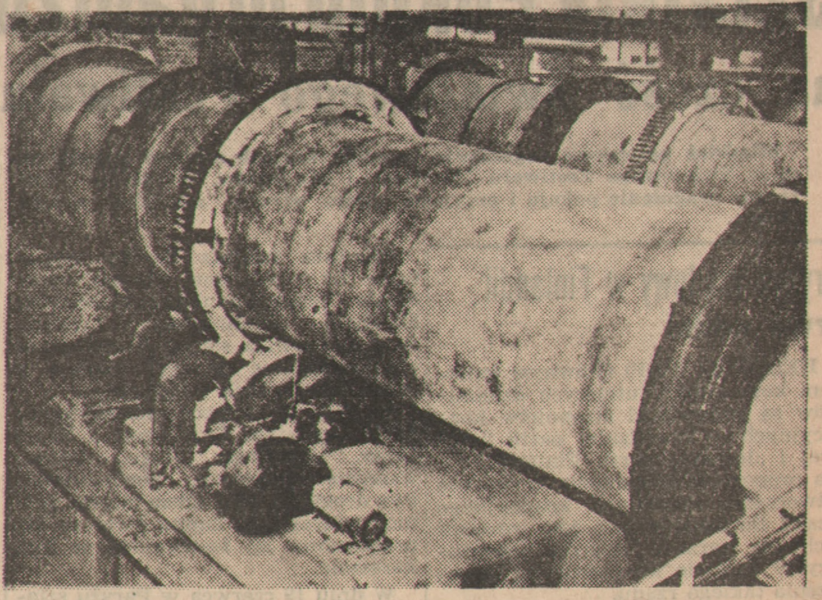
A

ILUSTROWANY
KURIER POLSKI
Cena 20 gr

ROK IX (1953) Czwartek, 9 lipca Nr 162 (2663)

Zmodernizowana Cementownia „Przemko" rozpoczęła pracę



W Szczecinie uruchomiona została całkowicie zmechanizowana cementownia. Zamiast przestarzałych urządzeń starego zakładu zmontowany został nowoczesny młyn cementowy produkcji radzieckiej, którego wydajność przekracza moc dwu dawnych młynów cementowni.

Całkowicie zautomatyzowane urządzenie pakowni ze spulchniaczami i automat do opróżniania zbiorników cementu oraz inny sprzęt otrzymała cementownia z NRD. Wiele urządzeń, a wśród nich nowoczesną suszarnię, wyprodukowaliśmy w kraju.

Na zdjęciu: Nowoczesna automatyczna suszarnia produkcji polskiej. (Foto — CAF)

Wielki sukces budowniczych huty im. B. Bieruta
Za kilkanaście dni zapłonie ogień w pierwszym wielkim piecu

CZĘSTOCHOWA (PAP) Budowniczowie rejonu wielkich pieców w hucie im. Bolesława Bieruta realizując swe zobowiązania prowadzą coraz bardziej ambitną walkę z czasem, walkę o każdy dzień i każdą godzinę, które zbliżają ich do terminu uruchomienia pierwszego wielkiego pieca.

Do próbnej eksploatacji wchodzą coraz to nowe obiekty zespołu wielkopiecowego — potężny most przeładunkowy, transportujący już pierwsze tony tworzywa na składowisko rudy, wywrotnica wagonowa, urządzenia automatyki wielkiego pieca, większość torów dla dowozu rudy, cała gospodarka wodna i energetyczna, za kilkanaście dni zapłonie ogień w pierwszym wielkim piecu.

Doniosłym sukcesem budowniczych jest oddanie do eksploatacji kompleksu urządzeń służących do rozładunku materiałów wsadowych z wagonów, które przychodzą codziennie na składowisko. Wśród tych urządzeń gotowa już jest wywrotnica wagonowa oraz blisko 200 metrowej długości transporter który podawać będzie rudę do wielkiego pieca.

*

W pełnym toku są również próby rozruchowe na innych odcinkach decydujących o terminowym rozpaleniu pieca. Przed kilku dniami odbyła się 48-godzinna próba działania urządzeń automatyki załadowczej, sterującej i kontrolującej prace wielkiego pieca. Poszczególne urządzenia działały sprawnie.

Do pierwszej turbodmuchawy już w najbliższym czasie doprowadzona zostanie wysokoprężna para z pierwszego kotła. Pomyślny wynik tego ostatniego egzaminu turbodmuchawy dostarczonej nam przez Związek Radziecki i uzyskanie ciągłego dmuchu sprężonego powietrza zdecyduje o dniu rozpoczęcia suszenia wielkiego pieca, a tym samym o jak najszybszym jego załadunku tworzywem wielkopiecowym.

*

Uparta walka o każdy metr toru kolejowego toczy się także na trzecim węzłowym obecnie odcinku — przy budowie torów surówkowych i żużlowych.

797 procent nowej normy
uzyskał murarz St. Kiełbasiński

Znany racjonalizator, brygadzista Stanisław Kiełbasiński, pracownik Zarządu Budowy Pieców Przemysłowych w Warszawie, który pracuje przy budowie komina przemysłowego w hucie szkła „Nadbużanka" postanowił wraz ze swoją 6-osobową brygadą, dla uczczenia Święta Lipcowego wykonać 500 proc. nowoustalonej normy.

Zespół Kiełbasińskiego stanął do próby w dniu 6 bm. Praca odbywała się na wysokości 18 m przy dość silnym wietrze. Po ośmiu godzinach pracy komisja zbadała wyniki prac zespołu Kiełbasińskiego. Zespół ułożył w ciągu 8-godzinnego dnia pracy 5.80 m sześc. muru, osiągając 797 proc. nowoustalonej normy.

„Dni Krakowa" cieszą się ogromnym zainteresowaniem

Ogromnym zainteresowaniem cieszą się imprezy organizowane w związku z „Dniami Krakowa", które trwać będą do 10 lipca. Wciąż wzrasta ilość odwiedzających Kraków wycieczek. Ze wszystkich stron Polski przybywają robotnicy, chłopi, młodzież i pracująca inteligencja, aby poznać Kraków, to najpiękniejsze miasto zabytków w Polsce, oraz rosnący u jego boku pomnik budownictwa socjalistycznego, chlubę całego narodu — Nową Hutę.

Wśród wielu wycieczek, które w ostatnich dniach zwiedziły Kraków i Nową Hutę znajdowały się m. in. 100-osobowe wycieczki rdzennych mieszkańców woj. opolskiego i województwa olsztyńskiego oraz 200-osobowa wycieczka z woj. koszalińskiego.

Uchwała magistratu wielkiego Berlina

BERLIN (PAP). Jak donosi agencja ADN, magistrat wielkiego Berlina, działając z polecenia rządu NRD, powziął na nadzwyczajnym posiedzeniu decyzję w sprawie uchylenia z dniem 9 bm. wprowadzonych w związku z wypadkami z 17 czerwca ograniczeń w ruchu między demokratycznym sektorem Berlina a sektorem zachodnim.

W dniu tym wznowiony zostanie również normalny ruch tramwajów i kolejki podziemnej w całym Berlinie. Zniesiony zostanie częściowo system przepustek przy przekraczaniu granic sektorów.

Żniwa i omłoty
przebiegają sprawnie i szybko

Z wyjątkiem województw północnych, gdzie żniwa rozpoczynają się zwykle nieco później, w pozostałych częściach kraju z każdym dniem coraz więcej spółdzielni produkcyjnych, zespołów PGR oraz chłopów gospodarujących indywidualnie przystępuje do koszenia żyta. Koszenie żyta rolnicy zaczynają w miarę jego dojrzewania jak również w miarę postępu prac przy sprzęcie rzepaku i jęczmienia ozimego.

Niektóre województwa oraz większość okręgów PGR zakończyły już zbiór tych roślin. **Jak podają meldunki, poważnie zaawansowane są również prace przy omłotach rzepaku i jęczmienia. Na polach po skoszonym jęczmieniu i rzepaku przeprowadza się natychmiast podorywki oraz sieje poplony.**

*

W woj. koszalińskim w sprzęcie rzepaku i jęczmienia przodują PGR, w których pracuje 27 nowoczesnych kombajnów produkcji radzieckiej. — Dzięki szeroko rozwijającemu się współzawodnictwu oraz pracy tych uniwersalnych maszyn, wiele zespołów PGR zakończyło już zbiory jęczmienia i rzepaku.

*

Z licznych zespołów PGR, spółdzielni produkcyjnych i gromad woj. szczecińskiego donoszą o całkowitym zakończeniu zbiorów rzepaku i jęczmienia ozimego.

Poważną pomoc w sprzęcie rzepaku i jęczmienia w PGR-ach które zbiór tych roślin niemal zakończyły okazały kombajny. Wielu kombajnistów już w toku „małych żniw" poważnie przekraczało dzienne normy.

*

W pracy przy sprzęcie żyta w spółdzielni „Dobra Wola" w Lusówku przoduje młodzież. Realizując podjęte zobowiązania, pierwszego dnia skoszono tam 30 ha, a drugiego dnia 50 ha żyta.

Na polach po skoszonym życie, młodzi traktorzyści z brygady Kasprzaka rozpoczynają natychmiast podorywki oraz siew poplonów.

Przejazdem z Paryża do Moskwy zatrzymali się w Warszawie znakomici muzycy radzieccy

W drodze powrotnej do Moskwy, w dniu 7 bm. bawiła przejazdem w Warszawie grupa radzieckich artystów - muzyków, uczestników międzynarodowego konkursu im. Margueritte Long i Jacques Thibaud w Paryżu.

W skład grupy wchodzili: członkowie jury konkursu znakomici muzycy — przewodniczący grupy kompozytor Dymitr Kabalewski, skrzypek Dawid Ojstrach, pianista Lew Oborin oraz młodzi artyści muzycy — uczestnicy konkursu.

W godzinach wieczornych odbyło się w salach hotelu „Orbis" staraniem Komitetu Współpracy Kulturalnej z Zagranicą, spotkanie artystów radzieckich z przedstawicielami polskiego świata muzycznego. W spotkaniu wzięli udział przedstawiciele Związku Kompozytorów Polskich wraz z prezesem T. Szeligowskim.

Obecni byli również przedstawiciele Min. Kultury i Sztuki i Komitetu Współpracy Kulturalnej z Zagranicą.

Spotkanie upłynęło w niezwykle serdecznej atmosferze.

„Podarki przyjaźni" młodzieży polskiej

Delegaci polscy na IV Światowy Festiwal Młodzieży i Studentów zawiozą do Bukaresztu liczne podarki, które młodzież miast i wsi naszego kraju przygotowuje dla swych zagranicznych przyjaciół, pragnąc w ten sposób dać wyraz głębokiej solidarności z walką młodzieży świata o pokój i szczęście młodego pokolenia.

„Podarki przyjaźni" naszej młodzieży obrazują jej twórczą pracę w produkcji i nauce. Tak np. młodzi robotnicy metrobudowy wykonują makietę metra warszawskiego, zaś młodzi budowniczowie Marszałkowskiej Dzielnicy Mieszkaniowej piękną makietę MDM". Miniaturowy pociąg złożony z lokomotywy i kilku wagonów — to podarunek młodzieży wrocławskiego „Pafawagu". Piękny album obrazujący Nowe Tychy wyślą na festiwal młodzi budowniczowie tego socjalistycznego miasta.

Tematem wielu podarunków — rzeźb, obrazów, albumów, makiet itp. jest zbliżający się festiwal i walka młodzieży o zwycięstwo sprawy pokoju na całym świecie.

Młodzież w pierwszych szeregach
zwycięskich realizatorów Czynu Lipcowego

Znaczny, z każdym dniem większy wkład w realizację zobowiązań podjętych dla uczczenia Święta 22 Lipca daje młodzież. Młodzi robotnicy zarówno członkowie ZMP jak i niezorganizowani nie szczędzą wysiłku, aby zwiększoną wydajnością pracy, przekroczeniem planów ilościowych, podniesieniem jakości produkcji godnie uczcić dziewiątą rocznicę Manifestu PKWN i pierwszą rocznicę uchwalenia konstytucji PRL, a zarazem powitać zbliżający się Światowy Festiwal Młodzieży w Bukareszcie.

W pierwszych szeregach zwycięskich realizatorów Czynu Lipcowego stają młodzi górnicy, hutnicy i włókniarze.

Wśród załóg górniczych, które realizują zobowiązania dla uczczenia Święta Odrodzenia Polski i pierwszej rocznicy uchwalenia Konstytucji, znajduje się wiele tysięcy młodzieży ZMP-owskiej i niezorganizowanej.

M. in. w kopalni „Walenty Wawel" gdzie do Czynu Lipcowego stanęło ponad 95 proc. młodzieży, młodzi górnicy przekraczają podjęte zobowiązania produkcyjne. Np. 8-osobowy zespół filarowy Antoniego Adamca, pracujący w oddziale XI daje na dniówkę blisko 6 ton węgla ponad swoje zobowiązanie.

*

W hucie „Pokój" pracująca w jednej z walcowni 8-osobowa brygada, Jana Warwasa przekracza swoje zobowiązanie o 7 kg wyrobów walcowanych na roboczodniówkę.

*

W Zagłębiu Krakowskim w realizacji zobowiązań na czoło wybija się załoga kopalni „Bierut" w Jaworznie.

Obok starych, doświadczonych górników, w realizacji zobowiązań wyróżniają się brygady młodzieżowe z oddziału VI i III.

*

Szczególnie wysokimi osiągnięciami w Czynie Lipcowym i Festiwalowym wykazali się w pierwszym etapie realizacji zobowiązań młodzi włókniarze łódzcy z ZPW im. 9 Maja. **W ciągu trzech ostatnich tygodni podnieśli oni średnio wydajność pracy o 2 proc., poprawiając jakość produkcji o 1 proc.**

W 7 sekcjach obradowała sesja naukowa PAN
poświęcona nowej Konstytucji

WARSZAWA (PAP) 7 i 8 bm. w dalszym ciągu prac, zorganizowanej w Warszawie przez Polską Akademię Nauk, sesji naukowej poświęconej Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej toczyły się obrady w 7 sekcjach.

W czasie dwudniowych prac sekcji omówiono węzłowe zagadnienia problematyki konstytucyjnej z dziedziny teorii państwa i prawa oraz prawa państwowego, prawa administracyjnego, finansowego, historii państwa i prawa, prawa pracy, prawa międzynarodowego, prawa cywilnego i prawa karnego.

Podstawę do dyskusji stanowiły opracowane przez wybitnych przedstawicieli nauki prawa i prawników-praktyków referaty dotyczące najistotniejszych problemów wymienionych dziedzin prawa.

Prace sekcji pozwoliły na dokonanie gruntownej analizy przełomowego znaczenia Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej dla rozwoju poszczególnych dziedzin naszej nauki prawa oraz na wytknięcie kierunku dalszej jej wielostronnej działalności w interesie narodu budującego socjalizm.

Ze 102 krajów przybędzie młodzież na Festiwal do Bukaresztu

BUKARESZT (PAP) Międzynarodowy Komitet Przygotowawczy IV Światowego Festiwalu Młodzieży i Studentów podał do wiadomości, że nadeszły już zgłoszenia od organizacji młodzieżowych 102 krajów na udział w festiwalu.

Z Finlandii przybędzie 2800 delegatów, z Libanu 350, Triestu 100, Australii 60, Austrii 2000, Kolumbii 50, Danii 1210, Japonii 50, Indonezji 120, Izraela 300, z bohaterskiej Korei 260, z Norwegii 700 i z Pakistanu 30.

Największa kuźnia w Europie Środkowej

W Nowej Hucie im. Gottwalda w Kuńczycach buduje się obecnie potężną kuźnię, która będzie największą w Europie Środkowej. Montowana obecnie wielka prasa kuźni waży 12 tys. ton. Budowniczowie kuźni ofiarnie pokonują trudności.

300 milionów ton zboża rocznie
wyprodukują Chiny za 10 lat

PEKIN (PAP) Na zakończonym niedawno II Zjeździe Nowodemokratycznego Związku Młodzieży Chin wygłosił m. in. przemówienie wiceprzewodniczący Komitetu Finansowo-Ekonomicznego przy Centralnym Rządzie Ludowym, Teng Tsu-Hwei.

Oświetlając sytuację rolnictwa chińskiego i perspektywy jego rozwoju Teng Tsu-Hwei oświadczył, że w ciągu najbliższych 10 lat Chiny podwoją roczną produkcję zboża i osiągną 300 milionów ton zboża rocznie. Cel ten — stwierdził mówca — rolnictwo chińskie osiągnie drogą przebudowy socjalistycznej oraz szerokiej mechanizacji.

Wysokie plony uzyskane dzięki pracy zespołowej wskazują pozostałym wielomilionowym masom chłopskim w Chinach wyższość tej formy gospodarki nad gospodarką indywidualną.

Huragan nad Francją wyrządził szkody na setki milionów franków

W ciągu wielu tygodni nad okręgiem paryskim i innymi dzielnicami Francji szalał huragan, połączony z ulewnymi deszczami. Prasa donosi, że w samym tylko Paryżu i w okręgu paryskim straty wynoszą kilkaset milionów franków.

Na wniosek komunistów Rada Generalna departamentu Sekwany przyznała ludności południowo-zachodnich peryferii Paryża pomoc w wysokości 10 milionów franków.

Sesja naukowa poświęcona twórczości Mikołaja Niekrasowa

Z inicjatywy Komitetu Rusycystycznego i Slawistycznego Polskiej Akademii Nauk i Instytutu Polsko-Radzieckiego odbyła się w dniu 7 bm. w gmachu Instytutu Polsko-Radzieckiego sesja naukowa poświęcona twórczości wybitnego poety rosyjskiego Mikołaja Niekrasowa w związku z 75 rocznicą jego śmierci.

Na sesję przybyli: członek Rady Państwa, wiceprzewodniczący Zarz. Gł. Tow. Przyjaźni Polsko-Radzieckiej — Stefan Matuszewski oraz liczni przedstawiciele świata naukowego i literackiego stolicy. Obecny był również sekretarz ambasady ZSRR J. Safirow.

Sesję zagaił członek Polskiej Akademii Nauk prof. dr Tadeusz Lehr-Spławiński, przewodniczący Komitetu Rusycystycznego i Slawistycznego PAN.

W ramach sesji, której zadaniem było naświetlenie postaci i twórczego dorobku M. Niekrasowa, wybitnego piewcy ludu rosyjskiego, wygłosili referaty: Samuel Fiszman nt. „Mikołaj Niekrasow". Zygmunt Młynarski — „Epoka Niekrasowa". Marian Jabóbiec — „Niekrasow w oczach Polaków". Aleksander Tołkaczow — „Język Niekrasowa". Andrzej Cesarz — „Więzień Schlisselburga" — tłumacz Niekrasowa. Bohdan Galster i Marek Pieczyński „Tuwim — tłumacz Niekrasowa".

Sztafety Pokoju organizuje młodzież
na cześć Światowego Festiwalu w Bukareszcie

Młodzież postępowa organizuje w wielu krajach sztafety pokoju na cześć Światowego Festiwalu Młodzieży i Studentów, wyrażając tym gorące pragnienie pokoju i przyjaźni, które ożywią młodzież całego świata.

Pierwsza sztafeta Europy wyruszyła już z północnej Szkocji, przebiegła przez Edynburg, Newcastle, Sheffield, Birmingham, Londyn, skąd skierowała się do Dover, gdzie przyłączyły się do niej sztafety z miast Kilmarnock i Liverpool.

W dniu 13 czerwca sztafetę przekazano młodym Francuzom z Saint Omer. Uczestnicy biegu, witani wszędzie serdecznie, kontynuowali swą drogę do Lille, gdzie młodzi górnicy wręczyli im lampę górniczą dla przekazania jej festiwalowi w Bukareszcie.

W dniu 19 czerwca w Paryżu sztafeta połączyła się ze sztafetą luksemburską i skierowała się do Orleanu. **Po przekroczeniu granicy szwajcarskiej, sztafeta spotkała się w Zurychu ze sztafetą młodzieży Triestu. Dalsza droga prowadziła przez Wiedeń i Budapeszt.**

Druga sztafeta, która wyruszyła z Brukseli, przebiegnie przez Belgię, Holandię i skieruje się do Berlina, gdzie spotka się ze sztafetą z Helsinek, Sztokholmu, Oslo i Kopenhagi. Z Berlina połączone sztafety udadzą się do Warszawy, Pragi i Budapesztu.

W dniu odjazdu sztafety z Finlandii odbył się w Helsinkach wielotysięczny wiec młodzieży, na którym wiceprzewodniczący sejmu fińskiego Tojwo Kujala oświadczył, że festiwal wyraża najgorętsze dążenia młodzieży fińskiej.

Sztafeta, która wyszła z Tirany, została drogą morską przekazana młodzieży bułgarskiej, a ta z kolei przekaże ją młodzieży rumuńskiej.

Na drogach całej Europy tysiące ludzi z entuzjazmem witają młodych chłopców i dziewczęta, niosących sztafetę pokoju i przyjaźni między narodami całego świata.

Młodzież albańska z entuzjazmem przygotowuje się do IV Światowego Festiwalu Młodzieży i Studentów. — Młodzi robotnicy na cześć festiwalu zobowiązali się przekroczyć swe plany produkcyjne. Ponad 1500 wiejskich brygad młodzieżowych pracuje ofiarnie przy żniwach na cześć festiwalu.

Bukareszt. Młodzież węgierskiego obwodu autonomicznego również radośnie przygotowuje się do IV Światowego Festiwalu Młodzieży i Studentów. Na cześć festiwalu chłopcy i dziewczęta tego obwodu osiągają wielkie sukcesy w pracy.

Kryzys rządowy w Finlandii
trwa nadal

HELSINKI (PAP) Głównym tematem komentarzy tutejszych dzienników są odpowiedzi stronnictw koalicyjnych — szwedzkiej partii ludowej i „ludowej partii Finlandii" — na propozycje Kekkonena w sprawie utworzenia szerokiego koalicyjnego rządu burżuazyjnego, jak również uchwała zarządu związku agrariuszy w sprawie niemożliwości, utworzenia takiego rządu.

Prasa demokratyczna podkreśla, że odmowa wspomnianych stronnictw wzięcia udziału w rządzie burżuazyjnym świadczy, iż pragną one usunąć Kekkonena ze stanowiska premiera oraz utworzyć z przedstawicieli partii burżuazyjnych i partii socjaldemokratycznej taki rząd, w którym byłyby reprezentowane siły skrajnie proamerykańskie. Do zakresu zadań takiego rządu należałoby pogorszenie stosunków ze Związkiem Radzieckim.

Jak donosi fińska agencja telegraficzna, premier Kekkonen zakomunikował, że nie dały wyniku jego rozmowy z ministrami socjaldemokratycznymi — Skugiem, Tervo i Leskinenem — w sprawie możliwości dalszej współpracy w rządzie związku agrariuszy i partii socjaldemokratycznej.

Nowe awantury
przygotowują prowokatorzy zachodnio-niemieccy

BERLIN (PAP) Jak donosi „Neues Deutschland", tzw. „komitet badań" przy bońskim ministerstwie Kaisera, który przygotował prowokacje 17 czerwca w demokratycznym sektorze Berlina i w niektórych innych miastach Niemieckiej Republiki Demokratycznej oraz kierował realizacją tej prowokacji — zorganizował 6 lipca posiedzenie w Berlinie zachodnim. Z doniesień prasy zachodnioniemieckiej wynika, że na posiedzeniu tym omawiano przyczyny fiaska prowokacji z 17 czerwca oraz opracowano plany przeprowadzenia nowego „dnia x".

Dziennik zachodnio-niemiecki „Der Tag", wskazując na szczególne znaczenie dokonanej „pracy", podkreśla, że „Komitet badań nie spał".

Dziennik „Neues Deutschland" stwierdza, że prowokatorzy z „komitetu badań" zamierzają w przyszłości prowokować konflikty i incydenty na terytorium Niemieckiej Republiki Demokratycznej.

ze ŚWIATA

★ **MOSKWA.** W dniu 7 lipca br. w Moskiewskim Domu Architekta rozpoczęła się XI sesja Akademii Architektury ZSRR.

★ **SOFIA.** W Bułgarii rozpoczęły się żniwa. W niektórych okolicach sprzęt jęczmienia, żyta i pszenicy ma się już ku końcowi.

★ **BONN.** Na polecenie Adenauera wybudowane zostaną do końca br. urządzenia radarowe przy ujściu rzek Łaby i Wezery. Same tylko roboty przygotowawcze kosztować będą 100.000 marek. Podobne urządzenia mają powstać w przyszłym roku w całych Niemczech zachodnich.

★ **PARYŻ.** W całej Francji szerzy się nadal akcja na rzecz rehabilitacji niewinnie straconych małżonków Rosenbergów.

★ **WIEDEŃ.** Podpisany tu został układ handlowy między republiką czechosłowacką a Austrią na okres jednego roku. W myśl układu Czechosłowacja będzie eksportowała do Austrii przeważnie samochody, motocykle, obrabiarki, węgiel, chmiel, szkło, wyroby ceramiczne itd.

★ **RIO DE JANEIRO.** W stolicy Brazylii i innych miastach odbyły się masowe wiece pod hasłem natychmiastowego zakończenia wojny w Korei i zawarcia paktu pokoju.

★ **LONDYN.** Dziennik „Daily Worker" donosi, że w ciągu ostatnich dwóch miesięcy anulowano 9 zamówień na budowę statków w stoczniach angielskich.

★ **TOKIO.** Pracownicy japońskich kolei prywatnych postanowili wycofać się z rozłamowej organizacji związkowej „międzynarodowej konfederacji wolnych związków zawodowych".

Wstępując w szeregi TPPR
ludność wiejska manifestuje przyjaźń dla Wielkiego Kraju Rad

W trwającym obecnie „Miesiącu umasowienia szeregów TPPR na wsi" do kół wiejskich towarzystwa napływają dziesiątki nowych deklaracji członkowskich od chłopów indywidualnych, członków spółdzielni produkcyjnych, robotników rolnych, a zwłaszcza od młodzieży wiejskiej. Jednocześnie w wielu gromadach całego kraju powstają nowe koła.

Tak np. w okresie „miesiąca" wstąpiło do TPPR z terenu wsi woj. warszawskiego ok. 6 tys. nowych członków, woj. opolskiego blisko 3500, woj. koszalińskiego 2630, a województwa łódzkiego prawie 1300. **Wstępując w szeregi TPPR ludność wiejska daje wyraz swym braterskim uczuciom przyjaźni dla wielkiego Kraju Rad, swemu rosnącemu zainteresowaniu życiem ludzi radzieckich, osiągnięciami radzieckiej wsi.**

W woj. stalinogrodzkim wielkim zainteresowaniem cieszą się liczne odczyty, pogadanki i imprezy.

„Dzięki pracy TPPR — oświadczyła mieszkanka tej wsi, 67-letnia aktywistka TPPR ob. Maria Gołdowa lepiej poznałam życie i pracę ludzi radzieckich. Z zachwytem słuchałam również o planach budownictwa komunizmu, przyswajając sobie prawdę o wielkim Kraju Rad. Czuję, że jeszcze mocniej pokochałam ten wielki, bohaterski, bratni nam naród".

★

Gromada Kłyż w powiecie Dąbrowa Tarnowska woj. krakowskiego, jedna z przodujących w dostawach dla Państwa, przoduje również w masowym wstępowaniu do TPPR. — Ostatnio w tej gromadzie założono nowe koło, w skład którego weszło wielu indywidualnie gospodarujących chłopów.

Małorolny chłop z tej gromady — Władysław Dudek zapisując się do TPPR, powiedział:

„Kocham Związek Radziecki, który przyniósł nam wolność i pomoc. Dzięki tej pomocy nasza Ludowa Ojczyzna pomyślnie się rozwija i buduje, wzrasta też z roku na rok dobrobyt naszych wsi. Pragnę w szeregach towarzystwa poznać jak najlepiej życie i osiągnięcia ludzi radzieckich, by móc się od nich uczyć".

Żywą działalność związaną z „miesiącem umasowienia TPPR na wsi" przejawia koło Towarzystwa Przyjaźni Polsko - Radzieckiej w Smolcu, pow. Kłodzko, woj. wrocławskie. Członkowie tego koła postanowili w bież. miesiącu zorganizować koła przyjaciół Kraju Rad we wszystkich gromadach swej gminy w pierwszych dniach „miesiąca", dzięki pracy uświadamiającej aktywistów koła wstąpiło w szeregi organizacji 60 nowych członków.

SPORT • SPORT • SPORT

WIOŚLARZE POLSCY WYJECHALI DO MOSKWY

W środę, 8 bm. wyjechała z Warszawy do Moskwy ekipa wioślarzy polskich, która wraz z wioślarzami radzieckimi, węgierskimi, rumuńskimi i czechosłowackimi weźmie udział w obozie treningowym w stolicy ZSRR.

W skład ekipy weszli następujący zawodnicy i zawodniczki: **jedynki kobiet** — Jezierska i Blaschczekowitz, **jedynki mężczyzn** — T. Kocerka, **dwójki bez sternika** — H. Kocerka, Świątkowski, **czwórka bez sternika** — Schwarcer Z., Jagodziński, Antkowiak, Dakszewicz, **czwórka ze sternikiem** — Thomas, Lorenc, Adamik, Teodorowicz, sternik — Michalski.

Kierownikiem drużyny jest Topisz. Trenerami: Verey, Kobyliński, a instruktorem — Wirski.

POLSKA — RUMUNIA 0:1 W PIŁCE RĘCZNEJ

Na międzynarodowym turnieju w piłce ręcznej kobiet, odbywającym się w stolicy Rumunii, drużyna polska przegrała z reprezentacją Rumunii 0:1. Zwycięski punkt zdobyła Radulescu. W drużynie polskiej wyróżniła się Ograbek w bramce, broniąc wiele niebezpiecznych strzałów.

LEKKOATLECI WĘGIERSCY PRZYJEŻDŻAJĄ DO POLSKI

W przyszłym tygodniu przyjeżdżają do Polski czołowi lekkoatleci węgierscy, którzy w dniach 18—19 bm. wezmą udział w międzynarodowych zawodacn lekkoatletycznych w Warszawie.

W skład ekipy węgierskiej wchodzą m. in. b. rekordzista świata w rzucie młotem — Nemeth, doskonała zawodniczka Gyarmati, Solomossy, który w bież. roku na międzynarodowych zawodach w Budapeszcie pokonał w biegu na 400 m Macha, uzyskując czas 48,3 sek., zwycięzca zawodów w Budapeszcie w biegu na 1500 m — Iharos (3:49,4), długodystansowiec — Kovacs który w Budapeszcie zajął drugie miejsce za Grajem, uzyskując w biegu na 5000 m. 14:32.2, Hommonay legitymujący się tegorocznym wynikiem w skoku o tyczce 4,20 m skoczek Foeldesi który uzyskał w bież. sezonie 7,28 m oraz rekordzistka Węgier w oszczepie — Vigh — 46,32.

POJEDYNEK LEADERÓW I i II LIGI NA BOISKU BYDGOSKIM

Jak już pokrótce informowaliśmy w nadchodzącą sobotę, 11 bm. na murawie bydgoskiej dojdzie do sensacyjnego pojedynku piłkarskiego pomiędzy przodownikiem I ligi Unią Chorzów oraz leaderem II ligi Gwardią Bydgoszcz. Tak więc sportowcy stolicy Pomorza będą świadkami atrakcyjnego spotkania dwóch przodujących drużyn w piłkarstwie polskim.

Unia Chorzów, która w tym sezonie nie przegrała dotąd żadnego meczu wystąpi w Bydgoszczy w swym najsilniejszym składzie z Cieślikiem, Alszerem, Suszczykiem i Wyrobkiem na czele. Bydgoska Gwardia mobilizuje również najlepszą jedenastkę, by godnie przeciwstawić się drużynie wielokrotnego mistrza Polski.

Początek meczu w sobotę, 11 bm. o godzinie 18,30 na Stadionie Letnim Gwardii przy ul. Sportowej.

KTO ZDOBĘDZIE SREBRNY KASK M. BYDGOSZCZY

Jedną z największych imprez motorowych są niewątpliwie wyścigi uliczne o Srebrny Kask m. Bydgoszczy. Podobnie jak w latach ubiegłych i w tym roku ujrzymy na starcie doborową stawkę czołowych zawodników polskich. Wyścigi odbędą się już w nadchodzącą niedzielę, 12 bm. o godz. 16,00. Trasa przebiegać będzie ulicami Bydgoszczy (szczegóły podamy w najbliższych dniach).

Pragnąc jednak już dziś spełnić życzenia licznego grona naszych Czytelników ogłaszamy w związku z sobotnim pojedynkiem piłkarskim Unia Chorzów — Gwardia Bydgoszcz oraz niedzielnymi wyścigami o Srebrny Kask m. Bydgoszczy podwójny konkurs sportowy. Będzie on jednak tym razem o tyle łatwiejszy, iż uczestnicy jego zobowiązani są odgadnąć jedynie wynik końcowy pojedynku piłkarskiego oraz wytypować zwycięzcę, który zdobędzie Srebrny Kask.

Kupony prosimy składać lub nadsyłać do Redakcji IKP, Bydg., ul. Armii Czerwonej 20 z dopiskiem na kopercie „Konkurs sportowy" do soboty, godz. 19 włącznie. W niedzielę, 12 bm. przyjmować będziemy kupony do godz. 16,00 jedynie z wypełnioną rubryką zwycięzcy wyścigów o Srebrny Kask. Dla tych, którzy trafnie odgadną oba względnie jeden z wyników sobotniej i niedzielnej imprezy, przeznaczyliśmy nagrody książkowe.

KONKURS SPORTOWY nr 45/46

11. 7. 1953 Bydgoszcz godz. 18.30

UNIA CHORZÓW — GWARDIA BYDGOSZCZ

wynik . . dla . . . .

— — — — — — — — — —

12. 7. 1953 Bydgoszcz godz. 16

V SREBRNY KASK M. BYDGOSZCZY

zdobędzie . . . .

Nazwisko, imię, adres . . . . .

. . . .

Musimy stać się współbudowniczymi Polski Ludowej realizującymi program Frontu Narodowego
— oświadczają uczestnicy zjazdów duchownych i świeckich działaczy katolickich

Zjazdy duchownych i świeckich działaczy katolickich, poświęcone dyskusji nad referatem „Perspektywy rozwoju porozumienia między Kościołem a Państwem Ludowym" odbyły się ostatnio w Gdańsku, Lublinie i Zielonej Górze.

W zjeździe w Gdańsku, któremu przewodniczył ks. proboszcz Ambroży Dyker, udział wzięło 110 duchownych i świeckich działaczy katolickich Wybrzeża. Na zjazd przybył dziekan wydziału teologii katolickiej Uniwersytetu Warszawskiego — Jan Czuj.

Uczestnicy zjazdu wysłuchali referatów, wygłoszonych przez ks. Alfonsa Sarracha i świeckiego działacza katolickiego, literata — Włodzimierza Wnuka.

W ożywionej dyskusji, w której udział wzięli m. in. ks. Poćwiardowski, ks. Wysokiński, Ojciec przeor dr Urbański, red. nacz. „Słowa Powszechnego" Z. Przetakiewicz, omówiono zadania i cele społeczne postępowego nurtu w katolicyźmie polskim, sprawę ostatecznego uregulowania administracji kościelnej na Ziemiach Zachodnich i inne.

Z dużym uznaniem przyjęli zebrani słowa prof. dr ks. Czuja, który m. in. powiedział:

„My, księża katoliccy, musimy pamiętać, że chcąc zabiegać o właściwe warunki dla naszej działalności duszpasterskiej, musimy stać się współbudowniczymi Polski Ludowej. Jest to nasz najświętszy obowiązek obywatelski, ponieważ realizacja programu Frontu Narodowego ma historyczne znaczenie dla przyszłości całego narodu polskiego".

O pracy i postawie duchownego wobec przemian społecznych i ekonomicznych, jakie zachodzą w naszej Ojczyźnie — mówił ks. prob. Dyker. Stwierdził on m. in.:

„Niektórzy księża odgradzają losy parafii od zachodzących przemian społeczno - politycznych i potrzeb parafian. Naszym kapłańskim obowiązkiem jest pomagać wiernym w rozwiązywaniu wszelkich trudności i problemów dnia, włączyć się szerzej w nurt życia społecznego".

Uczestnicy gdańskiego zjazdu duchownych i świeckich działaczy katolickich uchwalili jednomyślnie rezolucję, w której m. in. stwierdzają:

„Duchowni i świeccy działacze katoliccy dają wyraz trosce i rosnącemu poczuciu ich odpowiedzialności za dalszą faktyczną realizację porozumienia między Episkopatem a Rządem Polski Ludowej oraz za konieczność dalszego wzrostu poziomu ideologicznego postępowych społecznie działaczy katolickich. Uprzedzenie i wąskość sądu u jednych, przywiązanie do przedwojennego świata u drugich i zła nawet wola u trzecich, powoduje coraz to nowe ataki na postępowy społecznie ruch katolików.

Duchowni i świeccy działacze woj. gdańskiego dają wyraz swemu głębokiemu przeświadczeniu, że na wszystkie takie ataki trzeba odpowiadać dojrzałym, odważnym, codziennym czynem w służbie narodu, w służbie Polski Ludowej".

Zgromadzeni na zjeździe duchowni i świeccy działacze katoliccy woj. lubelskiego uchwalili następnie rezolucję, w której m. in. czytamy:

„Zebrani apelują do ogółu postępowego społecznie duchowieństwa i świeckich katolików o zwiększenie dojrzałej i śmiałej aktywności, zmierzającej do umocnienia porozumienia na wszystkich nawet drobnych odcinkach naszego życia".

Adenauer konferował
ze zbrodniarzem wojennym Mansteinem

BERLIN (PAP). Agencja ADN podaje — powołując się na doniesienia amerykańskiej agencji United Press — że kanclerz boński Adenauer przyjął niedawno b. hitlerowskiego marszałka, zbrodniarza wojennego von Mansteina, który od lutego br. zgodnie z rozporządzeniem angielskiej wysokiej komisji w Niemczech zachodnich, został zwolniony z więzienia.

Rozmowa Adenauera z Mansteinem trwała blisko godzinę. Rozmowa ta pozostaje w ścisłym związku z wizytą kanclerza bońskiego w więzieniu w Werl, gdzie rozmawiał z b. hitlerowskim generałem SS Kurtem Mayerem, gen. von Falkenhorstem i innymi zbrodniarzami wojennymi. Podczas swej wizyty w Werl Adenauer zapewnił zbrodniarzy wojennych, że uczyni wszystko, aby zostali oni zwolnieni.

Pływające miasto
zbliża się do Bydgoszczy
(Specjalny wysłannik IKP donosi z trasy Ogólnopolskiego Spływu Kajakowego)

OGÓLNOPOLSKI Spływ Kajakowy PTTK znajduje się już na trasie III etapu dziennego i dziś rozłoży się biwakiem nad Brdą w Gołąbku. Do tej masowej imprezy turystycznej, na której zdobywa siły do dalszej pracy i walki o plan przede wszystkim młodzież obojga płci — wystartowało znad jeziora Charzykowskiego ponad 1500 kajakowców.

W pierwszym dniu uczestnicy spływu przebyli trasę Charzykowy — jez. Witoczno, w drugim zaś trasę znad jez. Witoczno do Rytla, gdzie odbyła się centralna wieczornica spływowa. Była to impreza podkreślająca łączność miasta z wsią i włączająca się również w imprezy Roku Kopernikowskiego.

Spływ można z powodzeniem nazwać pływającym miastem. Na miejscach biwakowych wyrasta bowiem miasteczko zielonych namiotów. Miasto wyrasta codziennie w innym miejscu szlaku, dzięki ofiarnej pracy służby kwatermistrzowskiej, kierowanej przez ob. Okińczyca i wspomaganej wybitnie przez brygadę SP z Chojnic. W spływowym miasteczku znaleźć można punkty żywnościowe działającej sprawnie PSS z Chojnic, kuchnie polowe, pocztę, kwaterę prasową, ambulans lekarski i dentystyczny, głośnikowy wóz informacyjny itd.

SPŁYWOWY GABINET dentystyczny kierowany przez ob. J. Kozłowską przyjął już 25 pacjentów. Główny lekarz spływu dr Sobolewski udzielił również w wielu wypadkach porad i pomocy, ambulans zaś jednego ze spływowców, który nagle zachorował na ślepą kiszkę, odwiózł do szpitala w Chojnicach. Tak więc spływowicze otoczeni są troskliwą opieką.

Pięknym momentem spływu było pierwsze „ognisko" nad Witocznem, gdzie w programie artystycznym zaprodukował się zespół rytmiczny Polskiego Radia z Bydgoszczy oraz inni uzdolnieni artystycznie uczestnicy spływu.

W wieczornicy w Rytlu gawędę kopernikowską wygłosił prof. dr Nadolski, a w części artystycznej wziął udział również zespół regionalny Kosobudy oraz zespół artystów Państw. Teatru Nowego z Łodzi, również uczestniczący w spływie.

UCZESTNICY spływu podzieleni są na 5 grup po 300 osób. Każda odróżnia się od siebie kolorowymi numerami. Mamy więc grupę białą, niebieską, czerwoną, żółtą i zieloną. Na etapie z Witoczna do Rytla część uczestników złapał pod Mylofem deszcz, grupa zaś czerwona przeżyła wichurę na jez. Dybrzno. Te nieprzewidziane emocje nie psują jednak najlepszego nastroju spływowiczów. Ciekawym momentem II etapu była również jazda zręcznościowa na pochylni Mylofu. Próbę (z powodzeniem) odbył członek komisji sędziowskiej Teodorowicz z Gdańska, komandor zaś spływu Zachariusz miał wywrotkę. Obydwa te momenty utrwaliła na taśmie towarzysząca spływowi ekipa Polskiej Kroniki Filmowej.

Pływające miasto spływowe zbliża się ku Bydgoszczy. Dziś ogniska zapłoną na biwaku w Gołąbku.

(dzian)

Uwaga Czytelnicy!

Termin przyjmowania prenumeraty zleconej „ILUSTROWANEGO KURIERA POLSKIEGO" na sierpień upływa z dniem

10 lipca br.

Przedpłatę za prenumeratę w cenie 5.00 zł miesięcznie przyjmują listonosze i wszystkie placówki pocztowe.

Prenumerata zlecona jest jedyną formą zapewnienia sobie dostawy gazety.

Stan pogody

W południowo - wschodniej części kraju dość pogodnie z przejściowym wzrostem zachmurzenia i z możliwością lokalnych burz i przelotnych opadów. Na pozostałym obszarze chmurno, z rozpogodzeniami, miejscami, zwłaszcza na północy, niewielkie przelotne opady. Temperatura od 20 st. na Wybrzeżu do 30 st. na południowym wschodzie.

Ruszamy żniwiarzom z pomocą

Już naprzeciw okien baraku (w którym ma siedzibę GS) —dojrzewa żyto na schwał. Pole to piękne, płowo-złote, pachnie i drży w letnich wiatrach. Łubianka, początek lipca, wieczorami mówi się o żniwach. W świetlicach odbywają się zebrania gromadzkie, ustalany jest plan pomocy sąsiedzkiej. Często po rosie leci od dalekiej Grzywny warkot motorów. To ostatnie próby w POM-ie. Wkrótce wyruszy ten „żelazny batalion" i zanurzy się w żytach Łubianki, Bierzgłowa, Warszewic. Jeszcze dziś ludzie chwytają oddech przed kampanią, jeszcze wieczorem jest czas wyjść na przyzbę i posłuchać harmonii. Bo właśnie z tą harmonią i piosenką na ustach witamy młody chleb i lato Pokoju...

Ciężar pracy organizacyjnej w tych gorących dniach spoczywa przede wszystkim na zaopatrzeniu. W Gminnej Spółdzielni w Łubiance mają rzeczywiście ręce pełne roboty. W tym okresie pracownicy handlu uspołecznionego zdają istotny egzamin. Trzeba przewidzieć, że grupy żniwne pracować będą w różnych warunkach, walczyć z upałem. Wiadomo także, że chłopom i robotnikom rolnym zabraknie często czasu na wyjazdy po zakupy. W okresie żniwno-omłotowym sklepy wiejskie muszą być zaopatrzone wzorowo w narzędzia pracy jak kosy, młotki, osełki, nawet w części do maszyn żniwnych.

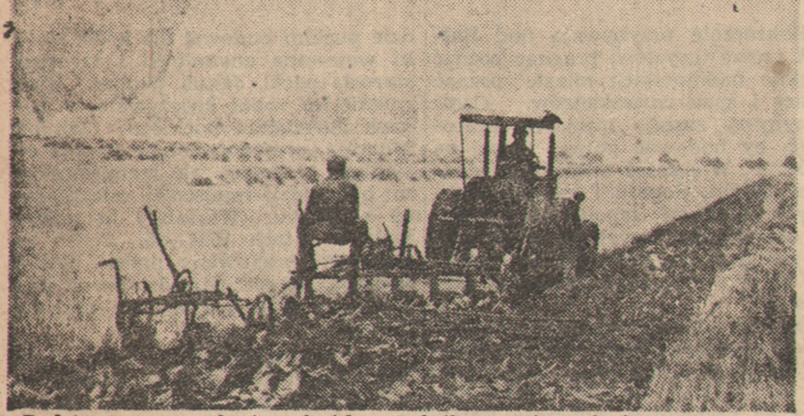
W związku ze żniwami, w Łubiance daje się odczuć brak wideł o dwóch ostrzach. PZGS w Toruniu proponuje natomiast widły o trzech ostrzach i jak informują — radzi je dostosować do potrzeb (pozbawić zbytecznego ostrza). Cała sprawa wygląda niepoważnie, bo przecież nawet dla zupełnego laika jest jasne, że jeżeli jest materiał na widły o trzech ostrzach, to tym bardziej starczy go na budowę prostszych wideł. Wniosek: **albo w produkcji nie uwzględnia się zapotrzebowania na właściwe asortymenty wideł, albo nierozsądni referenci rozdzielają narzędzia pracy (w tym wypadku widły) mechanicznie i bezdusznie.** Oto droga do rzeczowej i szybkiej interwencji, kilka słów gorzkiej (niestety) prawdy o tym, jakimi szlakami chodzi czasem zaopatrzenie.

W robocie przygotowawczej uderza brak planowości. I tak np. zarząd GS-u w Łubiance ma rzeczywiście szerokie chęci w kierunku służenia pomocą grupom żniwnym w gminie. Projektuje się dowożenie napojów chłodzących do stanowisk pracy. Członkowie zarządu wymieniają wprawdzie miejscowości, ale cała sprawa (ważna i istotna) dotąd nie jest realna — dopóki nie znajdzie się w terminarzu tj. nie zostanie ściśle zaplanowany czas, miejsce, ilość, środki transportu itd. Tylko wówczas można mówić o odpowiedzialności za prawidłowe wykonanie zadań. Takich konkretów jednak ciągle brak.

Trzeba jednak docenić to, co już zostało zrobione dla akcji i to z dużym nakładem energii, pracowitości, starania. Ludność wiejska została zaopatrzona we wszystkie produkty pierwszej potrzeby i to o 30—40 procent więcej niż normalnie. Chodzi o przygotowanie rezerw. Np. bardzo znacznie zwiększono dostawę specjalnych wyrobów masarskich jak suche wędliny, usprawniono transport w kierunku szybkiego rozwożenia do sklepów napojów chłodzących, przyjęto zobowiązanie regularnego obsługiwania w niedzielę poszczególnych gromad (lotne ekipy sprzedaży produktów i wyrobów). Wszystkie sklepy w okresie akcji żniwnej otwarte będą od godz. 6 rano do godz. 21, co ułatwi zakupy ludności pracującej w wygodnym czasie. Podobnych usprawnień jest wogóle dużo, wszystkie wysiłki idą w kierunku służenia szybką pomocą zarówno grupom żniwnym, spółdzielniom produkcyjnym i PGR-om, jak i chłopom indywidualnym. Każdy człowiek pracy będzie obsłużony na miejscu, nie zaistnieje potrzeba wyjazdów po zakupy czy usługę.

Przedstawiciele GS-u brali regularny udział w posiedzeniach zespołu rolnego GRN-u i są dobrze zorientowani w potrzebach akcji żniwno-omłotowej. Szczególny nacisk położono na zaopatrzenie sklepów wiejskich w potrzebne narzędzia pracy (jest ich na ogół pod dostatkiem) i części do maszyn (na tym polu sytuacja uległa radykalnej poprawie). Nie ma więc powodu do obaw, że awarie zahamują bieg żniw. O tych sprawach myślą zresztą także w POM-ie i GOM-ie, gdzie przygotowano do pracy w terenie ekipy monterskie. GS sygnalizuje także pełne zaopatrzenie w sznury do snopowiązałek.

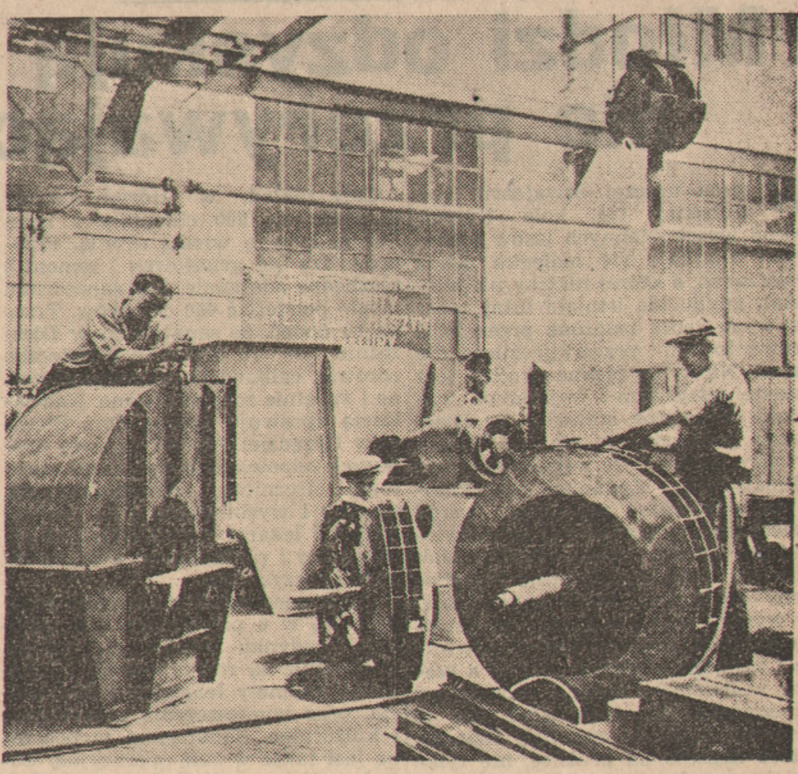
Bliski jest już czas w którym żelazne bataliony maszyn ruszą do zbiorów i omłotów. Ale maszynami kieruje człowiek i od jego woli, energii, zrozumienia sytuacji w terenie poczucia ważności tych zbiorów dla gospodarki narodowej — zależeć będzie bitwa o młody chleb, o rezultat całorocznej produkcji. Maszynami, które wykonał robotnik, na polach, które sycił nawóz sztuczny wyprodukowany przez robotnika — chłop gminy Łubianka zbierze plon w czas i w pełni jego wartości. Ten plon to przecież wynik sojuszu, który dziewięć lat temu, w lipcu — na zawsze wypisał swoje hasła na sztandarach wielkiego Manifestu. (kz)



Podstawowym zadaniem każdego rolnika powinno być przeprowadzenie podorywek natychmiast po skoszeniu zbóż. Każdy bowiem dzień zwłoki obniża przyszłe plony.

Na zdjęciu: Traktorzysta Teodor Pelka i pomocnik Robert Konieczny przeprowadzają podorywkę na polach PGR Zakrzów zespół Żyrowa (woj. opolskie).

Dostawy dla Nowej Huty



Załoga blacharni Zakładów Budowy Maszyn i Aparatów im. St. Szadkowskiego w Krakowie zobowiązała się do przyspieszenia terminu wykonania pierwszych 27 sztuk wentylatorów dla Nowej Huty. Zobowiązanie zostało wykonane na 10 dni przed terminem. Obecnie podjęto dalsze zobowiązanie skrócenia o 3 dni terminu wykonania dalszych wentylatorów.

Na zdjęciu: Brygada Władysława Salirza przy wykonaniu wentylatorów przeznaczonych dla Nowej Huty.

(Foto — CAF)

„IKP" z wizytą w półkolonii letniej

Radosne dni naszych dzieci

Aby dojść do tego ślicznego domu — trzeba przemierzyć potężny park. Drzewa w nim grube, prawdziwe olbrzymy, trawy wysokie, soczyste, prześwietlone słońcem, jak te bajeczne łąki, o których czyta się w książkach. W tych zielonych, głębokich niszach — drży ciepły mrok. Odnajdziemy maleńką polankę i staniemy zaczarowani: oto obrazek z bajki. Kobieta czyta książkę, a wokół niej... zasłuchani zieloni ludkowie. Ale to nie jest bajka. To prawda. Z troski ludzi pracy, z najpiękniejszych marzeń o szczęściu — wypłynęła jasna rzeczywistość: półkolonie letnie dla dzieci w wieku przedszkolnym.

Z roku na rok rosną i pogłębiają się formy troski o dziecko każdego człowieka pracy. W Toruniu był samotny dom w najpiękniejszym chyba parku na Pomorzu. Nazywano go „Prezydentówką", ponieważ ten cały park i wielki dom (z basenem kąpielowym obok) przeznaczony był dla wypoczynku jednej rodziny (prezydenta miasta). W 1948 roku założono tu przedszkole dla dzieci robotniczych i inteligencji pracującej. Popularna „czternastka" gościła już dzieci z zagranicy. Obecnie przebywa tu sto dzieci z szeregu przedszkoli toruńskich. Spędzają w „Prezydentówce" miesiąc, którego celem jest: przebywać na słońcu i w lesie, odżywiać się bardzo intensywnie, spać na leżakach, wypoczywać i wypoczywać. Okres lipiec stanowi przerwę w zajęciach przedszkolnych i matki pracujące mają poważny kłopot z dziećmi w tym wieku. A oto kłopot nie istnieje — założono piękne półkolonie. Troski wszystkich mamuś wzięła na siebie kierowniczka Czarniecka, dzielna intendentka Wielińska, nie dbająca o upały w kuchni ob. Wiśniewska. Dzieci muszą być zajęte, wesołe i rozbawione, muszą w ciągu kilku posiłków dziennych przyjąć do organizmów ponad 2 tysiące kalorii. Oto plan, który trzeba wykonać (przy pomocy trzech wychowawczyń) i który będzie wykonany.

Musimy się jednak poprawić: troski wszystkich mamuś, które tam w fabrykach i biurach walczą o plan, wzięło na siebie Państwo Ludowe. Słowa o serdecznej trosce popiera ono czynami, masą funduszów socjalnych, które płyną regularną coraz silniejszą falą. Dlatego w zielonym parku i w tym ślicznym domu na polanie — trwa lato radosnego dzieciństwa.

Program dnia obejmuje wycieczki, gimnastykę, czytanie i naukę piosenek, leżakowanie i wiele innych atrakcji. Dzieci podporządkowują się prawidłom dnia, uczą się dbać o higienę osobistą, odpowiedzialności za sprzęt do zabaw. Interesujące są pogadanki w lesie — dotyczące przyrodoznawstwa. W trakcie innych pogadanek wychowaczynie zaznajmiają dzieci ze sprawami, które je bardzo obchodzą. Czy nie jest np. interesujące i pożyteczne opowiedzieć im o wielkim dniu lipca, dniu w którym ich rodzice stali się równi sobie na wszystkich bez wyjątku stanowiskach pracy. O ten dzień, o słowa takiego Manifestu walczono przecież całymi wiekami. Za jego to „sprawą" „dzieje się" to lato zielonych ludków w ślicznej „Prezydentówce" i godziny wypoczynku na słonecznych polanach parku.

Z toruńskiej „Prezydentówki" nadajemy lakoniczny telegram: pozdrawiają Was zieloni ludkowie. Pozdrawiają przy warsztatach pracy, w biurach, posyłają Wam uśmiechy i pocałunki. Lato jest piękne. K. M.

Jak pracuje załoga ZBM Grudziądz na nowych normach

Kiedy w prasie i radio zaczęto publikować głosy przodujących pracowników wielu zakładów produkcyjnych, załoga Zjednoczenia Budownictwa Miejskiego w Grudziądzu, należącego do Zarządu Budowlanego nr 2 w Toruniu, zebrała się na masówce podczas której wybitni przodownicy pracy wystąpili z postulatami zreorganizowania dotychczasowego systemu normowania. Jak gdzie indziej, tak i na tej placówce normy były zaniżone, nie były dostatecznie precyzyjnym wykładnikiem możliwości poszczególnych pracowników i całej załogi. Cóż z tego że wielu betoniarzy osiągnęło miesięczny wynik 180 do 200 proc. normy, skoro tak wysoką cyfrę osiągali wcale nie wysoko kwalifikowani fachowcy, a pomocnicy, podręczni, jak np. Leon Jasiński. Wszyscy wyraźnie widzieli, że „coś tu nie gra", że normy nie są właściwie ustawione, że — co jest niezmiernie ważne — nie są mobilizującym bodźcem do podnoszenia wydajności pracy i kwalifikacji fachowych załogi.

Masówka była burzliwa, bo nie do wszystkich jej uczestników przytoczone argumenty od razu przemówiły. Głosy przytłaczającej większości jednak przeważyły i, gdy w parę dni później zjechała na budowę komisja kwalifikacyjna, zgłosili się do niej też i ci, którzy początkowo bardzo sceptycznie ustosunkowali się do postulatu zmiany norm. W tym okresie szczególnie natężono pracę masowo-polityczną celem właściwego i wszechstronnego wyjaśnienia załodze korzyści płynących z zastosowania nowych norm i konieczności ich wprowadzenia. Zebrania załogi, rady zakładowej i podstawowej organizacji partyjnej, wreszcie utworzenie na poszczególnych obiektach punktów informacyjnych, których zadaniem było zaznajomienie załogi z nowym taryfikatorem kwalifikacyjnym — wydatnie przyczyniły się do szybkiego i sprawnego przebiegu nowej normalizacji pracy, co w poważnym stopniu pomogło komisji kwalifikacyjnej.

W okresie trzydniowym komisja przeszeregowała 148 pracowników według nowego taryfikatora. Jaki był bezpośredni skutek tego faktu? Oto do dyrekcji zgłosiło się 32 pracowników na kurs doszkalający, celem uzyskania wyższych kwalifikacji. Zgłosił się m. in. wspomniany wyżej betoniarz — Leon Jasiński, który wykonywał dawniej do 200 proc. normy. Kiedy wprowadzono nowe normy zrozumiał, że dla ich wykonania i przekroczenia — a zatem podniesienia zarobków — nieodzowne jest szkolenie zawodowe. Uznali konieczność szkolenia również przodownicy pracy: Edmund Jankowski, Witold Dłużyński, Bolesław Lipiński, Feliks Kruszewski, Eugeniusz Sielski. Szkolenie odbywa się już na terenie Kierownictwa Placów Budów, a jego program obejmujący technologię wykonawstwa, materiałoznawstwo, rysunki techniczne, mały zakres geometrii, zagadnienie pracy zespołowej, współzawodnictwa itd. — dowodzi, że tak jak w innych dziedzinach, tak i na budowach — murarzom, betoniarzom, cieślom itd. tsawia się wysokie wymagania. Nowe normy stały się poważnym bodźcem do szkolenia przyzakładowego, co w swoje konsekwencji równa się szybszemu, sprawniejszemu wykonywaniu robót przy jednoczesnej lepszej ich jakości.

Analizując pracę załogi grudziądzkiego ZBM na nowych normach śmiało można stwierdzić, że przynosi ona zadowalające wyniki. Jeżeli porównamy wykonawstwo prac według nowego i starego taryfikatora, to od razu stwierdzimy, że według nowego taryfikatora jest znacznie większa rozpiętość między dolną a górną granicą wykonania. I tak przy robotach tynkowych (trudniejszych) pracownicy wyciągają 105 proc., a 160 proc. osiągają przy łatwiejszych — murarskich. Łatwo się domyśleć, że normy nowego taryfikatora stawiają tynkarzom o wiele wyższe wymagania, niż np. murarzom. Jest to jednak zgodne z katalogiem norm Min. Budownictwa Miast i Osiedli. Z dotychczasowych doświadczeń wiadomo bowiem, że największe brakoróbstwo daje się zauważyć na odcinku tynkowania. Chodzi więc o to, żeby zwiększając wymagania w stosunku do tynkarzy wpłynąć na jakość ich pracy, bo pod tym kątem przede wszystkim ustawiono ich normy.

Wprowadzenie nowych norm ma poza tym tę zaletę, że w szerszym niż dotychczas stopniu wpływa na zespołowość pracy, która zwłaszcza w budownictwie jest tak bardzo owocna. Jeżeli porównać pracę poszczególnych zespołów na przestrzeni ostatniego miesiąca, to z tygodnia na tydzień obserwujemy systematyczny wzrost wydajności. Wysoka wydajność załóg, zespołów i brygad pozwala na przyśpieszenie wykonawstwa robót terminowych, Świadczy o tym najlepiej fakt, że dzięki wprowadzeniu nowych norm załogi pracujące na budowach w Mniszku mogły podjąć zobowiązanie skrócenia robót o półtora miesiąca. I to jest najlepszy dowód, jak ta reforma była celowa i potrzebna.

Henryk Lawina

List z Paryża

W dni przed straszliwą zbrodnią „sprawiedliwości" amerykańskiej

Paryż, w lipcu

Faryzeusze, skazujący Juliusza i Ethel Rosenbergów na śmierć na krześle elektrycznym, chcąc pokazać, że szanują uczucia religijne, przyśpieszyli egzekucję o kilka godzin, aby nie miała miejsca w sobotę, dzień święta żydowskiego, gdyż skazani byli Żydami, czytamy w „Combat", dzienniku paryskim, nazajutrz po tej wstrząsającej zbrodni.

Z wyjątkiem „Figara" i „Aurore", dwóch organów całkowicie zaprzedanych „amerykańskiej racji stanu", cała prasa paryska głęboko piętnuje morderstwo, jakiego dopuszczono się na Rosenbergach.

Na pierwszej stronie gazet patrzą na miliony Francuzów niezapomniane oczy Juliusa i Ethel, którzy do ostatniej chwili życia, mimo straszliwych cierpień moralnych, nieludzkiego nacisku amerykańskich sędziów i władz więziennych, zachowali wysoką godność ludzi prawdziwie wolnych, ludzi którzy woleli umrzeć, niż ulec naciskowi sędziów faryzeuszów.

Wspaniała postawa moralna Juliusa i Ethel odbiła się głębokim echem we Francji, kraju „praw człowieka i obywatela" i kraju procesu Dreyfusa. Nawet osobistości oficjalne, zazwyczaj oporne wszelkim manifestacjom, w których przejawia się wola sprawiedliwości i pokoju ludu francuskiego, tym razem nie zawahały się wysłać telegramów zbiorowych i indywidualnych do prezydenta Stanów Zjednoczonych, domagając się ułaskawienia Rosenbergów, tak bardzo niewinność skazanych była uderzająca. Wszystko, co było możliwe, uczyniono we Francji, by ocalić bohaterskich małżonków.

Tysiące meetingów protestacyjnych w fabrykach, protesty związków zawodowych, najwybitniejszych uczonych, pisarzy, zarządów miejskich licznych miast z Paryżem na czele, nieustanne delegacje do ambasady amerykańskiej w Paryżu i wreszcie manifestacja przed ambasadą St. Zjednoczonych na kilka godzin przed egzekucją. Mimo kordonu policji głosy oburzenia ludu paryskiego nie mogły nie dosięgnąć uszu ambasadora i jego personelu. Usłyszał też może świst kuli, która ciężko zraniła jednego z manifestantów, kuli policjanta broniącego „porządku".

Ilu Paryżan nie spało tej nocy, by do ostatka wzywać o sprawiedliwość dla Rosenbergów, by jeszcze ostatnim protestem wyrwać ich krzesłu elektrycznemu. Kiedy radio i prasa oznajmiły straszliwą zbrodnię, tysiącom ludzi, których serce wczoraj jeszcze tak gorąco biło dla tych, którzy padli ofiarą najohydniejszej niesprawiedliwości, jedynie słowo „rehabilitacja" dało im siłę do nowej walki, walki o pamięć ofiar, o przyszłość w lepszym, sprawiedliwszym świecie, dla ich dzieci.

Paryż i Francja nie zapomną Rosenbergów! Fakt, że egzekucja nie miała miejsca w dzień szabatu, nie zagłuszy „poszeptów wśród ludu".

I. H.

Pierwsza szkoła licealna przy sanatorium

Młodzi odzyskują zdrowie, nie przerywając nauki

W sercu uroczej Szwajcarii Kaszubskiej tuż koło Kartuz wśród wysokopiennych lasów sosnowych znajduje się maleńka osada Dzierżązno, o której nikt by nie wiedział, gdyby nie istniało tutaj zaraz po wyzwoleniu założone przez PCK prewentorium przeciwgruźlicze dla dzieci. Nie tylko piękna okolica, lecz przede wszystkim wyjątkowe warunki zdrowotne sprawiły, że Dierżązno przekształciło się pod opieką władzy ludowej we wspaniałą stację klimatyczną. Zadaniem prewentorium była walka z gruźlicą wśród dzieci przy jednoczesnym umożliwieniu im dalszej nauki szkolnej. Jak bowiem wiadomo, leczenie tej choroby społecznej, którą uzyskaliśmy w wyniku wojny w spadku po ustroju kapitalistycznym, jest długotrwałe i wymaga wielomiesięcznej a często wieloletniej izolacji chorych od środowiska zdrowych, gdyż jest to choroba wybitnie zakaźna. Dziecko, które zapadło na gruźlicę, nie tylko miało przed sobą widmo śmierci, lecz także zmniejszenie zdolności fizycznych i przerwę w nauce. Aby temu zapobiec, urządzono przy sanatorium szkołę. Nauka została zsynchronizowana z leczeniem. Dzieci przez 3 godziny dziennie pobierały naukę na specjalnych kompletach, które z natury rzeczy nie były tak liczne, jak klasy szkolne (grupki od 10—15 dzieci), dzięki czemu wysiłek nauczycielski mógł być intensywniejszy i wyrównywał mniejszą liczbę godzin lekcyjnych. Po wyzdrowieniu dzieci wracały do rodziców i do normalnej szkoły. Pobyt w prewentorium nie wytwarzał im luki w nauce, bądź po złożeniu egzaminu wracały niekiedy do Dzierżązna i kontynuowały kurację. Tak np. ostatnio młodziutki łodzianin pojechał do swego miasta rodzinnego, zdał maturę i wrócił do Dzierżązna, gdyż nie ukończył jeszcze kuracji.

Ostatnio prewentorium zostało przejęte przez Min. Zdrowia, które przekształciło je w sanatorium przeciwgruźlicze dla chłopców od 14 do 20 lat. Przy sanatorium uruchamia się szkołę ogólnokształcącą typu licealnego. Będzie to pierwszy w Polsce tego typu zakład naukowo-leczniczy, którego uroczyste otwarcie nastąpi 22 lipca, w IX rocznicę powstania PKWN.

Cały zakład, w którym obecnie znajduje się 200 chłopców z całej Polski, żyje tą wielką chwilą. Przeprowadza się gruntowny remont i niezbędne adaptacje, aby sanatorium mogło pomieścić 450 chłopców. Trzeba tu dodać, że sanatorium w Dierżąźnie — to malutkie miasteczko zdrowia, całkowicie samowystarczalne i świetnie zorganizowane. Nad całością sprawuje opiekę dyr. Stanisław Grządziel. Ma on do swej dyspozycji odpowiednio wyszkolony personel leczniczy, administracyjny, szkolny i wychowawczy, a w tej liczbie 5 lekarzy-specjalistów, 18 sanitariuszy i pielęgniarzy, a także zespół nauczycielski.

Część mieszkalna sanatorium znajduje się w 6 pawilonach. W osobnym budynku mieści się szkoła. Umiejętnie są rozplanowane i urządzone gabinety lekarskie i laboratoria, oraz pomieszczenia gospodarcze i kulturalne. Sanatorium wyposażone jest także w salę operacyjną. Cały kompleks zradiofonizowany. Głośniki są zainstalowane dosłownie wszędzie, nawet w kuchni i pralni. Taką potrzebę podyktowała specyficzna dyscyplina sanatoryjna, która w tak licznym środowisku młodzieżowym i przy tak trudnych zadaniach leczniczych jest problemem wyjątkowego znaczenia.

To osiedle sanatoryjne znajduje się wśród pięknego lasu. Zajęcia leczniczo-szkolne są w ten sposób rozplanowane, aby młodzież mogła najwięcej w granicach możliwości przebywać na świeżym powietrzu i czerpać korzyści ze stacji klimatycznej. Trzeba stwierdzić, że młodzi pacjenci, wśród których nie brakuje młodzieży z PGR-ów i różnych środowisk robotniczych, mają tutaj zapewnione wszystkie warunki do najskuteczniejszej kuracji i pobierania nauki. Oprócz warunków obiektywnych sprzyja temu klimat społeczny, wytwarzany przez całą załogę uzdrowiska, od dyrektora począwszy poprzez całą plejadę wychowawców, lekarzy i sekretariatu, a na sprzątaczkach i personelu gospodarczym skończywszy.

Ten wysoki poziom uspołecznienia załogi Dzierżązna charakteryzują obecnie takie fakty: dla osiągnięcia największych oszczędności przeprowadza się wszystkie remonty sposobem gospodaczym. Odbywają się one na fali zobowiązań lipcowych, dzięki czemu praca osiąga rekordową wydajność i pierwszorzędną jakość. Remont przeprowadza się bez obciążania Państwa specjalnymi wydatkami. Cały personel bierze udział w tych pracach, współzawodnicząc między sobą, aby wyniki pracy były największe i najlepsze.

Możemy być pewni, że pod opieką tak świadomego kolektywu nasza młodzież w Dzierżąznie będzie szybko odzyskiwała zdrowie i osiągała dobre wyniki w nauce.

Centralne eliminacje zespołów pieśni i tańca



Taniec gruziński w wykonaniu Międzyzakładowego Klubu Przemysłu Spożywczego we Wrocławiu. *(Foto — CAF)*

Puck — ongiś port wojenny Rzeczypospolitej — dziś port rybacki Polski Ludowej

Rokrocznie przybywają nad Bałtyk rzesze turystów, pragnąc poznać piękno nadmorskich miast, poznać pracę i życie mieszkańców. Część przybyszy zostaje tutaj, by pracować, by budować potęgę Polski na morzu. Większość zdąża do Gdańska, Gdyni, Sopotu i innych większych ośrodków, zapominając, a może nie wiedząc nawet, ile uroku kryją mniejsze miejscowości, wymieniane w przewodnikach drobnymi literami.

Dlatego warto przypomnieć i o niewielkiej miejscowości, mającej piękne tradycje — o Pucku. Miasteczko to leży o 45 km na północ od Gdańska na zachodnim wybrzeżu Zatoki Gdańskiej. Nie będę przypominał dziejów Pucka od zarania jego istnienia. Wystarczy wspomnieć, że tu właśnie stacjonowała sławna flotylla kaprów Zygmunta Augusta. Na zamku zasiadał sąd kaperski. Puck był portem wojennym Rzeczypospolitej. Warunki naturalne były niedogodne. Port był płytki. Manewrowanie statków utrudniały zalegające przed nim ławice.

W XVII wieku znaczenie Pucka wzrosło, a osiągnęło punkt kulminacyjny podczas wojen szwedzkich. Tu bowiem stała okresowo flota Zygmunta III i Władysława IV, tutaj też były stocznie królewskie. Na strądzie puckim budował dla króla statki wojewoda chełmiński i zarazem starosta pucki, Jakub Wejher. Kierownictwo robót spoczywało w rękach burmistrza puckiego Jakuba Murraja, prawdopodobnie Szkota osiadłego w Polsce, ale rzemieślnikami byli ludzie miejscowi, mieszkający w Pucku. Warsztaty te pracowały w latach 1624—26. Jeden ze statków, zbrakowany przez polską komisję, zabrali Szwedzi po zajęciu Pucka w 1626 r. i używali przeciw Polsce.

Puck, jako twierdza, miał duże znaczenie strategiczne, ponieważ bronił dostępu do Gdańska od zachodu. Dlatego też hetman Stanisław Koniecpolski za wszelką cenę starał się odebrać Puck z rąk szwedzkich. Oblężenie przeciągało się. Raz po raz ponawiane ataki nie dawały rezultatu. Wobec tego hetman zdecydował się użyć floty do wsparcia ataków piechoty. Dnia 30 kwietnia 1627 r. podpłynęła cała polska eskadra pod Puck i otworzyła ogień na zamek, równocześnie od strony lądu atakowała piechota. Załoga szwedzka musiała się poddać. Puck został zdobyty.

W latach 1632—35 i 1652—55 otoczono miasto fortyfikacjami ziemnymi. Stale też przebywała w mieście załoga.

Podczas „Potopu" szwedzkiego, w latach 1655—60 Pucka nie mogły zdobyć doskonale wyćwiczone oddziały szwedzkich weteranów. Obronili miasto i zamek przede wszystkim mieszczanie. Oni to bowiem nie pozwolili poddać miasta Szwedom. Komendantowi załogi Czapskiemu odebrali komendę i sami wraz z żołnierzami bronili się tak długo, aż Szwedzi musieli zwinąć oblężenie.

Dziś z murów miejskich nie pozostało nawet śladu. Zostały one rozebrane na cegłę, umocnienia ziemne zniwelowano. O przeszłości Pucka świadczy tylko stara gotycka świątynia i kwadratowy rynek z rozbiegającymi się zeń w cztery strony świata wąskimi uliczkami, prowadzącymi ongiś do bram miejskich i dalej do Gdańska, Żarnowca i do portu.

Dziś, jak przed laty, wypływają na morze puccy rybacy. Tylko obecnie prują fale Zatoki Puckiej motorowe kutry, a dawniej były to wiosłowe i żaglowe łodzie. Tak samo jednak tętni życiem stary ongiś wojenny port Rzeczypospolitej. Pracuje on jednak dziś dla pokoju, a nie dla wojny. Turysta zaś, który zawita do Pucka, znajdzie tam oprócz zabytków przeszłości także piękną plażę i doskonałe warunki wypoczynku.

Sadownictwo w Związku Radzieckim

W carskiej Rosji sadownictwo było bardzo słabo rozwinięte. Sady były niewielkie i służyły prawie wyłącznie klasie uprzywilejowanej, ziemiaństwu i bogatszym chłopom. O produkcji owoców na większą skalę nie było mowy. Gatunki owoców również pozostawiały wiele do życzenia.

Zmianę na lepsze zapoczątkował znakomity ogrodnik — samouk Miczurin. Drogą doświadczeń przekonał się, że sprowadzane z zagranicy i południa Rosji szlachetne odmiany drzew — w ostrzejszym klimacie Rosji wymarzają, lub po kilku latach nędznej wegetacji — giną. Postanowił przeto stworzyć nowe odmiany, całkowicie wytrzymałe na gorsze nawet warunki glebowe i klimatyczne.

Poczynania Miczurina znalazły wielu naśladowców i zwolenników, ale nie spotkały się z uznaniem ówczesnych władz rządowych.

Dopiero władza radziecka oceniła, jak wielkie korzyści przysporzyły te zmiany gospodarce narodowej. W czasach radzieckich powierzchnia sadów w dwójnasób się powiększyła. W kołchozach zasadzono różnorodne odmiany miczurinowskie.

W okresie Stalinowskich Pięciolatek założono na terenach kołchozów i sowchozów olbrzymie sady. Taki np. sad „Gigant" w sowchozie im. Gorkiego w rejonie sławańskim w okręgu krasnodarskim zajmuje powierzchnię 2.300 ha. Sowchoz „Agronom" w obwodzie kazańskim ma ponad 1500 ha sadów. Powierzchnia obszaru w sowchozie „Olbrzym Górski" w rejonie Ałmatyńskim (Kazachstan) dochodzi do 600 ha.

Sadownictwo dociera dziś daleko na północ, i na wschód, na Syberię i na Ural. (zd)

Sanatoria w górach Ałtajskich

W pierścieniu gór pomiędzy rzekami Czemałomem a Katanią rozpościera się jedna z najżyźniejszych dolin Ałtaju. Wiele lat temu ałtajskie plemiona koczownicze pasły tu swe liczne stada.

Obecnie miejscowość ta, najbardziej nasłonecznione miejsce Gór Ałtajskich, znana jest ze swych znakomitych warunków klimatycznych.

Najwyższy szczyt wznosi się na 1200 metrów nad poziomem morza. Niżej na tarasach, porosłych sosnowym lasem, rozrzucone są liczne wille i sanatoria. Oprócz leczniczej kuracji powietrznej stosuje się leczenie kumysem (kobyle mleko).

Przeszło 200 osób miesięcznie (zima tu bardzo łagodna, lato nieupalne) z wszystkich stron Związku Radzieckiego korzysta z kuracji i odpoczynku. (zd)

Książka i czytelnictwo na wczasach

Jedną z wielkich zdobyczy socjalnych Polski Ludowej jest instytucja wczasów pracowniczych. Pobyt i wypoczynek w uzdrowiskach przestał być przywilejem ludzi z pękatymi portfelami. W Zakopanem i w Międzyzdrojach, w Krynicy i w Lądku, w Spale i w Szklarskiej Porębie, w górach, nad morzem i nad pięknymi jeziorami mazurskimi z wczasów korzystają górnicy śląscy i tkacze łódzcy, metalowcy i nauczyciele, pracownicy uspołecznionego handlu i urzędnicy, technicy i młodzież uniwersytecka.

Ludziom pracy z całej Polski przebywającym na wczasach i spędzającym w uroczych miejscowościach naszego kraju swe urlopy, chodzi przede wszystkim o odprężenie i wypoczynek. Pragną nabrać nowych sił, by ze zdwojoną energią stanąć przy warsztatach. — Racjonalnie spędzony urlop, właściwie wyzyskane wczasy dają korzyści jednostce. Równocześnie jednak problem wczasowy jako zagadnienie rekonstrukcji sił pracowników fizycznych i umysłowych jest zagadnieniem społecznym, zwłaszcza w okresie realizacji wielkich planów gospodarczych.

Wczasy powinny być jak najracjonalniej wyzyskane. Czy oznacza to bezmyślne leniuchowanie i wałęsanie się z kąta w kąt? Czy w szczególności okres urlopu nie powinien być — obok wycieczek krajoznawczych, gier sportowych, kąpieli itp. wyzyskany również na zajęcia o charakterze kulturalnym, jak np. lektura? — Myślę, że z wyjątkiem chyba bardzo przemęczonych uczonych i literatów, nikt nie powinien uważać wczasów za okres całkowitego rozbratu z zajęciami umysłowymi i kulturalnymi. Co więcej, zajęcia te należy odpowiednio zorganizować i ująć w najwłaściwsze formy. Pomyślała o tym organizacja wczasów i w każdej miejscowości wczasowej działają kierownicy kulturalno-oświatowi. Ich praca spotyka się na ogół z uznaniem ogółu wczasowiczów. Rzadko wykłady TWP, imprezy „Artosu", wieczory literackie, wykłady krajoznawcze itp. mają takie powodzenie jak na wczasach.

Powie ktoś, że przebywający na wczasach chodzą na przygotowane dla nich imprezy tylko z nudów. Taki sąd jest słuszny tylko częściowo. Po prostu dlatego, że wielu wczasowiczów bardzo aktywnie współpracuje w urządzaniu imprez i redagowaniu gazetek ściennych w charakterze projektodawców i wykonawców. Nie tylko pokazy filmów i wieczorki taneczne, ale także konkursy literackie, spotkania z autorami i wieczorki muzyczne mają na wczasach zapewnione powodzenie. Sprzeczać by się można tylko o poziom poszczególnych imprez... Rzecz o tyle ważna, że niejeden prosty człowiek właśnie dzięki imprezom kulturalno-oświatowym na wczasach wszedł po raz pierwszy w obcy dotąd mu krąg literatury i sztuki. Powinien nabrać chęci pozostania w tym kręgu i wtedy, gdy wczasy się skończą. Stałe i systematyczne podnoszenie poziomu pracy kulturalno-oświatowej na wczasach i jej dostosowanie do potrzeb ogromnie zróżnicowanych odbiorców jest więc postulatem o dużej społecznej wadze. Problem ten prosi się o dyskusję na łamach prasy codziennej i społeczno-literackiej.

Również roli książki i czytelnictwa na wczasach należałoby poświęcić więcej uwagi, niż to się dzieje dotychczas. Faktem jest, że punkty wczasowe są zaopatrzone w niejednokrotnie wcale zasobne biblioteki. Faktem jest również, że wypożyczaniem książek zajmują się fachowe siły bibliotekarskie. Nie mniej nie wszystko zrobiono dotychczas, aby kontakt czytelnika z książką na wczasach nie był przypadkowy. Dobrze by było np., aby uczestnicy wczasów zaraz na początku swego turnusu usłyszeli w atrakcyjną formę pogawędki ujęty wykład, co i jak należy czytać. Aby zostali zwięźle poinformowani o zasobach biblioteki wczasowej, a zwłaszcza o znajdujących się w niej nowościach wydawniczych.

Czas szybko płynie. Na urlopie chyba podwójnie szybko jak w pozostałych miesiącach roku. Powinniśmy o tym pomyśleć, gdy planujemy sobie lekturę wakacyjną. Powinna ona zawierać raczej nieliczne, lecz wzbogacające nasz umysł i wyobraźnię pozycje.

Dzięki właściwie dobranym książkom wczasy będą miały urok i korzyści — aby użyć paradoksalnego określenia 17-wiecznego poety — „niepróżnującego próżnowania".

Jotpe.

Przed IV Światowym Festiwalem Młodzieży i Studentów w Bukareszcie



Młodzież miast i wsi — ZMP-owy i młodzież niezorganizowana pragnąc dać wyraz solidarności z walką młodzieży świata o pokój i szczęście młodego pokolenia, przygotowuje liczne podarki dla swych zagranicznych przyjaciół, którzy wezmą udział w IV Światowym Festiwalu Młodzieży i Studentów w Bukareszcie.

Na zdjęciu: Fragment wystawy podarków zorganizowanej w sali Domu Kultury w Ursusie w ramach III Wojewódzkiej Warszawskiej Konferencji Sprawozdawczo-Wyborczej ZMP. *(Foto — Szyperko)*

Kombajny wyruszyły w pole

Doświadczony kierowca-mechanik już ujął kierownicę nowego kombajnu i wtargnął w morze dojrzałych zbóż radzieckich.

Już w trzecim roku powojennym obfite ziarno rodziła ziemia radziecka. Miniony zaś rok 1952 dał imponującą cyfrę 8 miliardów pudów.

Partia Komunistyczna i Rząd Radziecki zwraca jak największą uwagę na techniczną stronę rolnictwa. Na polach kołchozów ukazują się coraz nowsze, ulepszone maszyny — traktory, młocarki, tranżarki, burako-kombajny, automatyczne sprzątaczki lnu i bawełny. W ostatnim czasie założono 1546 stacji maszynowo-traktorowych. (zd)

LIPIEC **9** CZWARTEK

Dziś *Weroniki*

Jutro *Amelii, Filipa*

WAŻNIEJSZE TELEFONY: Straż Pożarna 44-44. Pogotowie PCK 1000. Taksówki 36-55 i 39-62. Informacja PKP 11-87, Informacja pocztowa 02 i 03. Zamiejscowe 00. Komenda MO 25-16. IKP 19-07, 33-41 i 33-42.

to i owo z Bydgoszczy

Higiena przede wszystkim



Sklep MHM nr 10 przy ul. Chrobrego sprawia ostatnio wrażenie wielce zaniedbanego pod względem higieniczno-sanitarnym. Nie można było tego zauważyć dawniej. W sklepie jest ciemno, bo w ciągu całego dnia zasunięte są okiennice (tzw. żaluzje). Panuje zaduch. Brak świeżego powietrza wpływa w dużym stopniu na stan wyrobów mięsnych.

Kierownictwo sklepu winno zatroszczyć się o to, aby te usterki jaknajszybciej usunąć, ku zadowoleniu klienteli. (w)

Przejście wzbronione



Tory kolejowe przecinają drogę wiodącą przez las — do Rynkowa. Aby zapobiec niszczeniu torów ustawiono dwie tablice z napisem „Przejście przez tory surowo wzbronione". Liczni wycieczkowicze nie kwapią się nawet z przeczytaniem napisu i prosto maszerują przez tory.

Zaznaczamy, że chodzenie po torach jest połączone z niebezpieczeństwem. Zarząd PKP winien zwrócić na to uwagę i stosować mandaty. (N)

KOMUNIKATY

★ Członkowie sekcji motorowej Gwardii. — W związku z wyścigami o V Srebrny Kask m. Bydgoszczy — odbędzie się w czwartek, 9 bm. o godz. 18 w klubie (ul. Zamojskiego) zebranie wszystkich zawodników i członków sekcji.

★ Kolarze Gwardii. — W sobotę, 11 bm. o godz. 16 zebranie wszystkich członków sekcji w klubie (ul. Zamojskiego 16).

»Janek« na estradzie

Jutro wystawione zostanie na scenie Teatru Ziemi Pomorskiej widowisko operowe pt. „Janek" — Władysława Żeleńskiego. Jest to pierwsza opera jaką przygotował zespół „Artosu". Poza tym jest to jedno z najwybitniejszych dzieł polskiej literatury muzycznej.

Jest to piękna polska opera ludowa, której akcja rozgrywa się wśród górali tatrzańskich. Autorem libretta o silnym napięciu jest L. German.

Jako soliści wystąpią: Irena Bator, Halina Łukomska, Jerzy Kobza, Zygmunt Janiszewski, Władysław Skoraczewski.

Soliści baletu: Krystyna Stankiewicz i Janusz Raczko.

Orkiestrą i całością dyryguje prof. Aleksander Sielski.

Reżyseria prof. Wiktora Bregy, dekoracje i kostiumy Roman Bubiec.

Małe i duże bolączki miasta ujawnia TMB

Budowa rzecznego kąpieliska

to sprawa olbrzymiej doniosłości dla Bydgoszczy

Wiele jest jeszcze bolączek, których rozwiązanie powinno być troska władz miejskich. Były one ostatnio tematem obrad zarządu Tow. Miłośników m. Bydgoszczy, które pragnie stolicy Pomorza zapewnić jak najestetyczniejszy wygląd i zyskać miastu, jak najwięcej sympatyków.

DOKĄD Z DWORCA?

Przybywający do miasta przyjezdni nie łatwo mogą zorientować się w układzie ulic lub zdobyć informacje gdzie znajdują się ważne instytucje lub zabytkowe budowle. Należy więc pomyśleć o umieszczeniu planu miasta przed dworcem głównym.

Należałoby również wprowadzić zwyczaj, że na dworcu kolejowym można dowiedzieć się z tablic informacyjnych, o której godzinie odjeżdżają autobusy z dworca autobusowego oraz na odwrót — na dworcu autobusowym umieścić także rozkład jazdy pociągów. Byłoby to poważnym udogodnieniem.

NIECO O KOMUNIKACJI

W Bydgoszczy na przystankach tramwajowych nie wprowadzono dotychczas zasady informowania pasażerów jaką trasą jeżdżą pociągi tramwajowe poszczególnych linii. A pamiętamy, że już niezadługo ilość linii powiększy się znacznie! Należy więc umieścić tabliczki na przystankach z podaniem trasy poszczególnych numerów tramwajów. Najlepiej gdyby były to tabliczki takie jak w Warszawie.

Na Placu Zjednoczenia, który jest punktem węzłowym bydgoskiej komunikacji tramwajowej, brak poczekalni. Tow. Miłośników m. Bydgoszczy wysuwa koncepcję pobudowania na Placu ładnego pawilonu — poczekalni, w której istniał by również kiosk z książkami i gazetami. Możnaby wtedy usunąć dotychczasowy kiosk „Ruchu" na narożniku.

Sądzimy, że sprawa poczekalni jest słuszna lecz nie wiadomo czy przy przyszłym układzie linii tramwajowej całkowicie aktualna. Niemniej mamy nadzieję, że sprawą tą zainteresuje się MRN i MPK.

KŁOPOTY LETNIE

Od lat narzekają bydgoszczanie na brak basenów kąpielowych. Wszystkie dotychczasowe projekty spaliły na panewce ku wielkiemu strapieniu dziesiątków tysięcy mieszkańców. Tow. Miłośników m. Bydgoszczy stoi na słusznym stanowisku, że Bydgoszcz jako miasto blisko 200 tys. musi posiadać swoje kąpielisko — chociażby prowizoryczne.

Należy przystąpić jak najszybciej do urządzenia higienicznego, zapewniającego pełne warunki zdrowotne basenu rzecznego przez wydzielenie odcinka Brdy. Wydaje nam się, że powinien to być odcinek górnej Brdy przed papiernią, gdzie zaczyna się sieć ścieków zanieczyszczających wodę. Dotychczasowe tolerowanie „dzikich" plaży oraz jednocześnie surowe zakazy kąpieli w Brdzie przy jednoczesnym całkowitym zaniedbaniu przez Miejską Radę Narodową sprawy budowy basenu nie świadczą pochlebnie o działalności ojców miasta.

PUSTE OKNA I GABLOTY

Sporo jest w Bydgoszczy okien wystawowych i gablot, które świecą pustkami. Nie upiększają one miasta. A przecież można by je wyzyskać dla celów propagandy turystyki itp. Sporo mamy pięknych zdjęć Bydgoszczy, których wystawy możnaby urządzać w oknach wystawowych.

Pragniemy zwrócić uwagę np. na zabrudzone wystawowe okna PZZ przy ul. Pierwszej Armii WP. Możnaby urządzić ładną wystawę zdjęć bydgoskich lub wystawę propagandową walki ze stonką ziemniaczaną.

DBAJMY O CZYSTOŚĆ

Ważną sprawą w naszym mieście jest dalsza walka o czystość ulic i okolic podmiejskich, dokąd co niedzielę wyruszają mieszkańcy na wczasy. Lasek nakielski, las gdański oraz Chmielniki i Borówno pełne są papierów, szkła i innego śmiecia. Są to ślady biwakowania niesfornych wycieczkowiczów a także ślady działalności instytucji handlowych (PSS i MHD), które przysyłają swoje ruchome kioski lecz zapominają o przywiezieniu ze sobą koszy na śmieci oraz o oczyszczeniu terenu.

Troską każdego kulturalnego człowieka powinno być zachowanie czystości zarówno w miejscowościach wycieczkowych jak też w samym mieście. Niestety, sądząc z dotychczasowej ilości śmieci ilość ludzi kulturalnych jest jeszcze znikoma. Dlatego też apelujemy do wszystkich bydgoszczan, żeby dbali o czystość i gorąco popieramy projekt Tow. Miłośników m. Bydgoszczy umieszczenia koszy na śmieci również w podmiejskich lasach. (Ż-fa)

Z wielkiej imprezy śpiewaczej

„Arion" i „Dzwon" zdobywcy

dwóch pierwszych miejsc w konkursie

Pod hasłem „Pieśń łączy miasto ze wsią" odbył się w Kcyni na Pomorzu wielki zjazd śpiewaczy zespołów chóralnych okręgu bydgoskiego, połączony z konkursem. Na imprezę tą, w której wzięło udział ponad 600 członków chóru z terenu całego województwa — przybyli m. in. liczni chłopi z okolicznych gromad i spółdzielni produkcyjnych.

W zjeździe uczestniczyli przedstawiciel Kom. Pow. PZPR Pawłowski, przewodniczący MRN m. Kcyni Toń, wiceprzew. Zjedn. Polskich Zespołów Śpiewaczych dyr. mgr. Bruski z Warszawy, dyr. art. Paweł Malinowski z Torunia, dziekan Wyższej Szkoły Muzycznej w Poznaniu Edm. Mackowiak i dyr. art. Państwowej Filharmonii Pomorskiej — Mackiewicz.

Najciekawszym punktem programu zjazdu był wielki koncert wokalny w parku kcyńskiej Strzelnicy, w którym wystąpiło kilkanaście chórów m. in. zdobywcy 2 pierwszych miejsc w konkursie — chór przy Państwowej Filharmonii Pomorskiej „Arion" z Bydgoszczy oraz bydgoski chór mieszany „Dzwon". Bogaty program koncertu obejmował szereg pieśni ludowych i masowych kompozytorów polskich. Szczególne zainteresowanie wśród tłumnie zebranej publiczności wzbudził występ chóru świetlicowego Rolniczej Spółdzielni Wytwórczej „Nowa Droga" w Roztrzębowie pow. Szubin, który pięknie odśpiewał kilka pieśni o życiu nowej, spółdzielczej wsi polskiej. Występy młodego, powstałego niedawno chóru spółdzielczego, słuchacze nagrodzili gorącą owacją. Punktem kulminacyjnym koncertu było wykonanie przez połączone chóry „Pieśni o Planie 6-letnim". T Sygietyńskiego.

Niemniej ciekawy był koncert jaki odbył się na terenie wsi szubińskiej — w zespole Państwowych Gospodarstw Rolnych w Chwaliszewie. W pięknym, rozległym ogrodzie PGR-u zebrali się wszyscy robotnicy rolni wraz ze swymi rodzinami, aby wysłuchać pieśni, które odśpiewali członkowie chórów bydgoskich oraz przybyłego na Zjazd chóru przy Zw. Zawodowym Kolejarzy w Gnieźnie. Po koncercie robotnicy PGR-u oprowadzili chórzystów po swoim gospodarstwie, informując ich o swych osiągnięciach w dziedzinie hodowli i produkcji roślinnej.

20.000 zł dla Warszawy z Festynu Rzemiosła

Ostatnio w lasku przy ul. Nakielskiej odbył się zapowiedziany Wielki Festyn Ludowy zorganizowany przez rzemiosło bydgoskie pod protektoratem przewodn. Miejsk. Obywatelskiego Kom. Odbudowy Warszawy ob. Maludzińskiego. Tradycyjna ta impreza cieszyła się ogromnym powodzeniem, ściągnęła do lasku kilka tysięcy osób.

W imieniu rzemiosła bydgoskiego powitał posłów na Sejm Furmaniakową i Nahajowskiego, przew. MKOW Maludzińskiego i przedstawicieli organizacji społecznych — przew. Kom. Organizacyjnego ob. Ziółkowski.

Krótkie przemówienie o znaczeniu i celu tej imprezy wygłosił przew. MKOW Maludziński.

Zabawa rozpoczęła się punktualnie o godz. 14. Do tańca przygrywała reprezentacyjna orkiestra DOW.

W imprezie tej wystąpił znany na terenie miasta Bydgoszczy chór śpiewaczy „Halka", który odśpiewał kilka pieśni. Największym powodzeniem cieszyła się loteria fantowa i kujawska, z której dochód wyniósł 11.000 zł. Spodziewany dochód na SFOS oblicza się na ponad 20.000 zł. (jp)

Wycieczki kolarska i piesza PTTK

Dnia 19 bm. kolarze-turyści Sekcji PTTK biorą udział w wycieczce parostatkiem Państwowej Żeglugi na Wiśle **z Bydgoszczy do Chełmna.** (Karta uczestnictwa i transportu roweru 18 zł) — wyjazd z Rybiego Rynku w Bydgoszczy o godz. 6.30. Po zwiedzeniu Chełmna przeprawa przez Wisłę do Świecia i po zwiedzeniu zabytków w Świeciu powrót rowerami via Przechowo — Gruczno — Niewieścin — Osielsko do Bydgoszczy (razem rowerem ca 50 km).

★

W ramach wycieczki parostatkiem z Bydgoszczy do Chełmna eskapada piesza dla piechurów z Chełmna do Świecia (przeprawa przez Wisłę. Przechowo, zwiedzenie zamku krzyżackiego w Świeciu i z powrotem do Chełmna razem pieszo 15 km.)

Uaktywnić Komisje

Współzawodnictwa w Rolnictwie

W dniach od 1 — 6 bm. na całym terenie naszego województwa odbyły się gromadzkie narady produkcyjne w sprawie akcji żniwno-omłotowej.

Pracująca wieś dała w nich wyraz swej woli jak najsprawniejszego i najszybszego przeprowadzenia żniw i omłotów dla zabezpieczenia świata pracy w chleb, podejmując jednocześnie wiele cennych zobowiązań dla uczczenia nadchodzącego Święta PKWN i I rocznicy uchwalenia Konstytucji. Zobowiązania wpływają do Gminnych Komisji Współzawodnictwa, skąd po przeanalizowaniu i podsumowaniu przesyłane są do Komisji Powiatowych.

Powiatowa Komisja Współzawodnictwa w dniach 7 do 9 bm. dokonuje oceny jak poszczególne gminy zmobilizowane są do żniw i jakie podjęły zobowiązania.

Wiele Komisji Powiatowych z komisjami Chełmno i Świecie na czele wypełniło już należycie swój obywatelski i zaszczytny obowiązek, natomiast komisja współzawodnictwa powiatu Bydgoszcz nie może się jakoś zabrać uczciwie do tej pracy. Na posiedzenie zwołane na godz. 9-tą w dniu 8 bm. na ogólną ilość 12 członków, przybyło tylko 8 osób, pozostali zaś (oprócz jednego, który przyszedł z blisko godzinnym opóźnieniem) — nie zjawili się wcale. Obywatele ci nie przybyli prawdopodobnie z tych względów, że nie spełnili swych obowiązków na terenie przydzielonych im w opiekę gmin, zaniedbując w nich dokonania oceny i podsumowania zobowiązań lipcowych.

Czyżby obywatele ci nie rozumieli że sprawny przebieg akcji żniwno-omłotowej — to nie tylko przygotowanie maszyn, sznurka, smarów itp., ale również a może przede wszystkim, pełna mobilizacja ludzi, którzy akcję tą będą przeprowadzać?

Zainteresuj się wystawami konkursowymi MHD

TO I OWO Z BUDOWY

linii tramwajowej „Brda"

Dwa tygodnie dzielą nas już tylko od otwarcia poważnej budowy Planu Sześcioletniego na naszym terenie — linii tramwajowej „Brda".

Linia tramwajowa „Brda" połączy centrum naszego miasta z Łęgnowem a zarazem z Brdyujściem, stwarzając dogodne i szybkie połączenie z ośrodkiem wczasów niedzielnych w Brdyujściu.

Zadowolenie ludności z budowy linii „Brdy" jest wielkie. Każdorazowe pojawienie się tramwaju ludność wita z wielkim entuzjazmem. Jest to najlepszą zapłatą dla budowniczych nowej linii za ich wkład włożony w terminową realizację planu budowy.

Na linii tramwajowej „Brda" — istnieć będzie 19 przystanków, które rozmieszczone będą w odstępach od 700 do 800 metrów. Tramwaje kursujące na trasie „Brda" jeździć będą z szybkością 35 km na godzinę.

O rozmachu budowy nowej linii najlepiej świadczy fakt, że w okresie 10 miesięcy od września 1952 r. do lipca br. na linii tej założono półtora raza więcej torowisk, torów, sieci, kablowania i innych urządzeń niż w tej chwili posiada Bydgoszcz.

Na trasie znajdują się dwa wzniesienia. Jedno długości 600 m przy ul. Spadzistej i drugie przy ul. Spokojnej długości 500 m. Spad przy obydwu wzniesieniach wynosi 4,5 proc.

Pasażerowie na końcowym odcinku linii mają z daleka piękny widok na Wisłę. Jazda więc nową linią tramwajową „Brdą" będzie urozmaicona. (S)

Na fali dnia

Pod adresem PSS i MHD

Nad tym warto się zastanowić

Często się zdarza, że kobieta pracująca zawodowo lub gospodyni zajęta pilną pracą w domu — nie ma czasu w ciągu dnia na zakupienie potrzebnych artykułów spożywczych. Wówczas dzwoni do najbliższego sklepu spółdzielni spożywców i telefonicznie zamawia żądane towary, podając przy tym swój adres. Spółdzielnia realizuje zamówienie i — odsyła klientce zamówione produkty do domu.

Zapytacie na pewno drodzy Czytelnicy gdzie, w jakiej części naszego miasta znajduje się taki sklep, który przyjmuje i realizuje telefoniczne zamówienia? Otóż niestety na razie w żadnej, a podany wyżej przykład ilustruje pracę warszawskich i stalinogrodzkich spółdzielni spożywców, które w ten sposób przyszły z pomocą swym klientom. W miastach tych istnieje już wiele takich sklepów i wszystkie cieszą się dużym powodzeniem.

Wprowadzenie takiej formy sprzedaży w sklepach naszego miasta spotkałoby się niewątpliwie z dużym uznaniem bydgoskich gospodyń. Trzeba więc, aby sprawą tą zainteresowała się Powszechna Spółdzielnia Spożywców i MHD.

Można by i w inny sposób ułatwić klientom robienie zakupów: przez wprowadzenie w niektórych sklepach PSS czy też MHD sprzedaży na zamówienie. Klient, który nie ma czasu na wyczekiwanie w kolejce — zamawiałby w sklepie potrzebne mu artykuły, płaciłby za nie i odbierał w porze dla niego najdogodniejszej.

Oddźwięki naszych artykułów

BĘDZIE SKLEP Z DROBNĄ GALANTERIĄ

...otwarty na Bielawkach w ramach rozwoju sieci handlowej. Obecnie został uruchomiony sklep warzywno-owocowy. Komunikuje to Prezydium MRN w Bydgoszczy w związku z notatką w IKP nr 112 pt. „Dlaczego nie inne". (1408)

NIE WOLNO SIĘ KĄPAĆ...

...w miejscach do tego celu specjalnie nie oznaczonych, czyli na tzw. „dzikich" plażach.

O zakazie tym z dnia 22.III.. br. donosi nam Prezydium MRN w Bydgoszczy w związku z notatką w IKP nr 128. pt. „Dzikie plaże". (1528)

ZWIĘKSZONO CIŚNIENIE GAZU...

...w sieci miejskiej dla umożliwienia równomiernej dostawy gazu co powoduje często samoczynne zapalanie się latarni ulicznych.

Komunikuje nam to Prezydium MRN w odpowiedzi na notatkę w IKP nr 121 pt. „Czy to jest oszczędność". (1481)

NIE NISZCZYĆ...

...żadnych rozkładów jazdy. Zwraca się do wszystkich mieszkańców Bydgoszczy z tą prośbą Prezydium MRN w związku z notatką w IKP nr 134 pt. „Brak rozkładu jazdy". (1568)

BYDGOSZCZ — BRDYUJŚCIE JESZCZE RAZ...

Ekspozytura w Bydgoszczy Państwowego Przedsiebiorstwa Żeglugowego podaje w odpowiedzi na notatkę w IKP nr 140 pt. „Żegluga zapomniała o wczasach ludzi pracy" następujące wyjaśnienie dotyczące komunikacji pasażerskiej Bydgoszcz — Brdyujście w niedziele oraz dni świąteczne.

„Żegluga" obiecuje poprawę komunikacji z chwilą ukończenia remontu statku pasażerskiego, lecz niestety poprawa ta będzie tylko częściowa ze względu na małą ładowność. Do przewozu pasażerów używa się obecnie holowników po przystosowaniu ich do ruchu pasażerskiego. Statki te używane są w niedzielę w zależności od tego czy znajdą się w Bydgoszczy w sobotę wieczorem, co nie zawsze ma miejsce. Jest to właśnie jeden z zasadniczych powodów braku regularności komunikacji pasażerskiej.

Mimo jednak braku statków i szeregu innych trudności, liczymy na to, że „Żegluga" dołoży maksimum swego wysiłku, aby wreszcie komunikacja do Brdyujścia została postawiona na odpowiednim poziomie ku zadowoleniu wszystkich mieszkańców Bydgoszczy. (1610)

CO? GDZIE? KIEDY?

KINA

Pomorzanin: Pomysłowy sprzedawca (15.45 18 i 20.15).
Polonia nieczynne
Orzeł: Z cesarsko-królewskich opowiadań kilka (16.45 19).
Wolność: Dolina śmierci (16. 18 20)
Gryf: Cywil na stadionie (16.45. 19)
Bałtyk: Parada natrętów (17 i 19)
Mir: Drużyna (19)
Bagatela: Pomysłowy sprzedawca (20.45)
Rozmaitości: Program aktualności (18—23)

RADIO

Czwartek, 9 lipca
16.20 Bydgoski dziennik radiowy 16.30 Wiadomości sportowe 16.35 Rytm i melodia. 16.50 „Głos mają radiowęzły". 17.15 Reportaż z otwarcia linii tramwajowej — Brda. 17.25 Pieśni polskie — śpiewa Jadwiga Zwidryn Imielowa. 17.40 Koncert masowy pt. „Więcej pary"

TEATR

ZIEMI POMORSKIEJ
Czwartek: „30 srebrników" (g. 19.30)
Piątek: „Janek" — występ „Artosu" (19.30).



LUDMIŁA LEGUT „30 srebrnikach"

WYSTAWY

Muzeum im. Wyczółkowskiego: Wystawa pośmiertna dzieł Piotra Trieblera.
Zbiory stałe (codziennie w godz. od 10 do 16, w środy od 12 do 19, w niedziele od 10 do 14) W dni poświąteczne nieczynne
Biblioteka Miejska: w lipcu nieczynna
Pomorski Dom Sztuki: Wystawa projektów gmachu filharmonii (g. 15—18).
Doroczna wystawa prac uczniów Liceum Technik Plastycznych (g. 10—13 i 16—19)

DYŻURY

Dyżur nocny w godz. od 21 do 8:
Apteka Społeczna nr 15 Plac Bohaterów Stalingradu 1. tel 19 31
Apteka Społeczna nr 12 ul. Grunwaldzka 37. tel. 34-31.

12 etapów — 2.200 km przejadą kolarze
w Wyścigu Dookoła Polski

W bieżącym sezonie kolarze polscy z pewnością nie narzekają na brak poważnych imprez. Program przewiduje bowiem jeszcze trzy poważne wieloetapowe wyścigi kolarskie. Pierwszy z nich — Wyścig CWKS, który rozpocznie się 9 lipca, prowadzi z Warszawy przez Lublin, Radom, Kielce, z powrotem do Radomia i stąd na metę do Warszawy. Wyścig ten liczy w sumie 4 etapy.

Następny, także 4 etapowy wyścig, rozegrany będzie od 6 do 9 sierpnia na trasie górskiej. Start nastąpi z Legnicy, skąd kolarze pojadą do Szklarskiej Poręby. Drugi etap prowadzi ze Szklarskiej Poręby do Wałbrzycha, III — z Wałbrzycha do Lądka Zdroju i ostatni z Lądka Zdroju do Wrocławia.

Także opracowany już został program tegorocznego Wyścigu Dookoła Polski, którego długość trasy wynosi ok. 2.200 km i obejmuje 12 etapów. Start nastąpi 14 września w Warszawie. A oto poszczególne etapy Wyścigu Dookoła Polski:

I — (160 km) Warszawa — Włocławek,
II — (125 km) Włocławek — Bydgoszcz,
III — (200 km) Bydgoszcz — Gdańsk,
IV — (170 km) Gdańsk — Koszalin,
V (170 km) — Koszalin — Szczecin,
VI — (225 km) — Szczecin — Zielona Góra,
VII — (145 km) Zielona Góra — Jelenia Góra,
VIII — (200 km) Jelenia Góra — Opole,
IX — (170 km) Opole — Wisła,
X — Wisła — Zakopane,
XI — (220 km) — Zakopane — Kielce,
XII — (180 km) Kielce — Warszawa.

19 i 24 września kolarze będą mieli dni odpoczynku w Szczecinie i w Wiśle.

Diamenty
dla szybowników

Do Wydziału Lotniczego Zarządu Głównego Ligi Przyjaciół Żołnierza wpłynął meldunek o zdobyciu trzeciego diamentu do złotych odznak szybowcowych przez następnych trzech polskich pilotów. Są to: mistrz Polski na r. 1952 — Jerzy Popiel (Wrocław), oraz zdobywcy 9 i 11 miejsca — Antoni Śmigiel (Ostrów Wlkp.) i Marian Gorzelak (Wrocław). Odbyli oni przelot otwarty na szybowcach treningowo - wyczynowych „Muchater". uzyskując odległość powyżej 500 km.

Po oficjalnym zatwierdzeniu wyników przelotu, szybownictwo polskie znajdzie się w posiadaniu 10 złotych odznak szybowcowych z kompletami diamentów, jakie Międzynarodowa Federacja Lotnicza przyznaje najlepszym pilotom świata za kolejne osiągnięcia wysokości przewyższenia ponad 5000 m, przebycie 500 km w przelocie otwartym i wykonanie przelotu docelowego na trasie powyżej 300 km.

Warunki konieczne do zdobycia pełnego kompletu diamentów oprócz Polaków zdołało dotychczas spełnić jedynie pięciu pilotów zagranicznych. Liczby te świadczą wymownie o poziomie naszego szybownictwa.

Wioślarze
przed mistrzostwami Europy

W następnym miesiącu wioślarzy Europy czeka wielki egzamin. W pierwszych dniach sierpnia bowiem odbędą się w Kopenhadze mistrzostwa Europy, z którymi prawie jednocześnie zbiegają się wielkie międzynarodowe regaty w ramach imprez sportowych IV Światowego Festiwalu Młodzieży w Bukareszcie.

Próbą generalną najlepszych ekip europejskich którymi są osady Związku Radzieckiego, Polski, Czechosłowacji i Węgier będzie czwórmecz, który odbędzie się 26 lipca br. na torze regatowym w Moskwie. Wyniki czwórmeczu pozwolą nam po części zorientować się w obecnym układzie sił wioślarstwa europejskiego.

Stal Gdańsk — Górnik Radlin 3:2

Przebywająca na Wybrzeżu I-ligowa drużyna Górnika (Radlin) rozegrała towarzyskie spotkanie z zespołem III ligi Stala Gdańsk, która znajduje się obecnie na czołowej pozycji w swej grupie. Spotkanie zakończyło się niespodziewanym zwycięstwem piłkarzy Stali 3:2 (1:2).

31 pięściarzy
na obozie w Cetniewie szykuje się na Bukareszt

Po turnieju naszych najlepszych pięściarzy młodzieżowych który rozegrany został w Sopocie, ustalono już skład kadry, która przebywać będzie aż do wyjazdu na Festiwal na obozie treningowym w Cetniewie. Na obóz powołano 31 zawodników i to:

Brychlika, Kątnego, Kasperczaka, Stefaniuka, Justkę, Rospierskiego, Sokołowskiego (Szczecin), Niedźwiedzkiego, Ponantę II, Budzyńskiego, Soczewińskiego, Milewskiego, Kudłacika, Zbigniewa Nowaka (Bydgoszcz), Sadowskiego, Drogosza, Pińskiego, Czajęckiego, Krawczyka, Pietrzykowskiego, Poleksa, Musiała, Piórkowskiego, Krausa, Windaka, Grzelaka, Biela, Mańkę, Pietronia, Kumorka i Albrechta.

W kilku wierszach

Rozegrany w Gdańsku czwórmecz koszykówki kobiet zakończył się zwycięstwem Spójni Gdańsk przed OWKS Bydgoszcz, Gwardią Gdańsk i Gwardią Zielona Góra.

Sztafeta młodzieży polskiej
niesie pozdrowienia i meldunki dla Kongresu Młodzieży Świata

Młodzież całego kraju przygotowuje się do udziału w ogólnoeuropejskiej sztafecie, która przekaże uczestnikom Kongresu i Festiwalu w Bukareszcie pozdrowienia i meldunki o wykonaniu czynu festiwalowego.

Sztafeta festiwalowa obejmie teren całego kraju. Z najodleglejszych krańców Polski poprzez gminy, powiaty i województwa, uczestnicy sztafet będą podążać do punktów zbornych pieszo, konno lub na rowerach. Sztafeta centralna składać się będzie z motocyklistów.

Start sztafety centralnej nastąpi 13 bm. w Słubicach, gdzie młodzież polska przejmie meldunki od przedstawicieli młodzieży niemieckiej.

Trasa sztafety przebiega przez 5 punktów etapowych, a kończy się 18 bm. w Cieszynie, gdzie zostanie uroczyście przekazana młodzieży czechosłowackiej.

Na przebycie poszczególnych etapów na każdym szczeblu przewidziany jest jeden dzień.

Sztafety wojewódzkie złożą meldunki przeznaczone dla sztafety centralnej w jej najbliższych punktach etapowych, tj. szczecińska i wrocławska — w Poznaniu, koszalińska i gdańska — w Bydgoszczy, łódzka, olsztyńska i białostocka — w Warszawie, lubelska i rzeszowska — w Kielcach oraz krakowska i opolska — do Stalinogrodu.

*

W porcie Warnemünde odbyło się uroczyste przekazanie przez młodzież duńską sztafety, niosącej pozdrowienia młodzieży skandynawskiej dla IV Światowego Festiwalu Młodzieży i Studentów w Bukareszcie.

Sztafetę przejęła młodzież niemiecka, aby ponieść ją dalej przez NRD. Następnie sztafeta przez Polskę, CSR, Węgry, Bułgarię dotrze do Rumunii.

W sztafecie duńskiej brało udział wielu znanych sportowców. W miejscu przekazania młodzieży niemieckiej sztafety festiwalowej znajdowali się czołowi sportowcy Danii: dwukrotny mistrz w podnoszeniu ciężarów Jenssen i mistrz bokserski Danii w wadze koguciej Pulson.

KAŻDA SPÓŁDZIELNIA CZŁONKIEM PRAWNYM ZS „START"

47)



Uspokój się Franek, popatrz jak on wygląda; przecież nie może być groźny. Zmieciesz go z ringu.

Słowa moje trafiają do przekonania Szymury; istotnie pogromca Rungego wygląda raczej dobrotliwie, niż groźnie. Duńczyk swą powierzchownością wywołuje nawet wesołość na sali.

Zaczyna się walka. Joergenssen bynajmniej nie okazuje ochoty do atakowania, ale Szymura walczy jakby zaczarowany; ruchy jego były dziwnie sparaliżowane. Obaj przeciwnicy głaskają się, a nie uderzają. Wreszcie w drugiej rundzie Franek budzi się na chwilę i trafia w żołądek. Drugie takie przebudzenie ma miejsce w trzeciej rundzie i Joergenssen inkasuje cios w szczękę.

Dzięki tym przebłyskom. Szymura uzyskał zwycięstwo. Obaj zawodnicy zostali wygwizdani przez publiczność. Ja też miałem duży żal do Franka.

CIĘŻKI MECZ WOŹNIAKIEWICZA

W drugim dniu mistrzostw walczył Woźniakiewicz. Łodzianin stoczył z Irlandczykiem Smithem ciężki mecz. Jak zwykle, Woźniakiewicz ruszył z zapałem do ataku, ale Smith bynajmniej nie dał się zaskoczyć i wyśmienicie kontrował, odrzucając nieustannie przeciwnika na dystans. W ten sposób łodzianin przegrał pierwszą rundę. Spostrzegłem, że Woźniakiewicz zbyt nisko trzyma prawą rękę i zwróciłem mu na to uwagę w czasie przerwy. W ten sposób uchronił się od licznych kontr.

Istotnie, w drugiej rundzie kontry Smitha stają się coraz rzadsze, a „karabin maszynowy" Woźniakiewicza zaczyna działać. Publiczność jest najwidoczniej zdumiona, że Polak potrafi zdobyć się na takie szybkie ataki. Smith słabnie w oczach. W trzeciej Smith otrzymuje dwa napomnienia za bicie głową; za te faule Woźniakiewicz srogo się mści — prawy sierp zwala Smitha do „4" z nóg. Walkę zdecydowanie wygrywa łodzianin. Zaimponował on tempem i bojowością, ale nie zachwycił techniką.

Sipiński, który wyciągnął wolny los i do drugiej kolejki dostał się bez walki, stanął przeciw Belgowi Danthin.

Belg miał niedźwiedzią siłę, ale niezbyt wielkie pojęcie o boksie. Co chwila czynił na ringu jakieś głębokie przysiady, które w niczym nie przypominały prawidłowych uników. A mimo to Sipiński nie potrafi sobie dać rady z prymitywnym przeciwnikiem, przeczekuje całą pierwszą rundę, nie zadając ani jednego ciosu. W drugiej rundzie jest podobna sytuacja. Już zwątpiłem w zwycięstwo poznańczyka, ale do sukcesu przyczynił się sam Belg, który za nieprawidłowe uniki został w trzeciej rundzie zdyskwalifikowany.

Niestety w drugim dniu straciliśmy Piłata. Góral walczył zupełnie dobrze, ale sędziowie uważali, że był gorszy od Norwega Nielsena. Już w pierwszej rundzie Piłat trafił niebezpiecznie, jednak w chwili wyprowadzenia ciosu potknął się i nie potrafił wykorzystać zaskoczenia. W drugiej rundzie Piłat był zbyt powolny, ale w trzeciej ruszył do ataku i pod koniec walki Nielsen był niemal zdemolowany i silnie krwawił. Sądziłem, że Staś zasłużył na wygraną, tego zdania byli też liczni dziennikarze.

SUKCESY W TRZECIM DNIU MISTRZOSTW

Rozpoczynamy trzeci dzień wielkich bojów o mistrzostwo Europy. Sobkowiak staje do walki ćwierćfinałowej z Irlandczykiem Healym. Zdaje się, że nauka, którą otrzymał w czasie walki z Rumunem nie poszła w las. Dziś Sobkowiak jest zupełnie innym pięściarzem; skupiony, uważny czyha na zadanie celnej kontry, a gdy kontra dojdzie do celu, przechodzi natychmiast do ofensywy i serie ciosów spadają na korpus czy głowę Irlandczyka. Nie miałem ani przez chwilę wątpliwości, że tak usposobiony „Sobek" wygra walkę. Tak się też stało, przez wszystkie rundy miał on wyraźną przewagę i zakwalifikował się jako pierwszy z Polaków do półfinału.

Ale jak wypadnie Czortek, który dopiero w trzecim dniu staje do walki? Obawiam się poważnie o tego zawodnika, bo od tygodnia odżywia się on tylko jajkami i pomarańczami. Musiał być na tak ścisłej diecie, aby utrzymać wagę.

Byłem przekonany, że Czortek w trzeciej rundzie osłabnie, więc zaleciłem mu, żeby w pierwszych starciach starał się zdobyć punkty. Moje przewidywania okazały się słuszne. Po dwóch rundach walki z Niemcem Wilkiem Czortek prowadził dwoma punktami, ale trzecią przegrał. Na ogólne jednak zwycięstwo zasłużył w zupełności.

Polus stoczył walkę z Estończykiem Freitmuthem. Walka ta kosztowała mnie dużo nerwów. Estończyk okazał się niebezpiecznym przeciwnikiem w zwarciu. Polus zainkasował kilka ciosów w żołądek, co go wyraźnie osłabiło. Pierwszą rundę wyraźnie przegrał.

— Wiesz co masz robić — mówię mu w czasie odpoczynku.

— Wiem, zapomniałem o lewych prostych.

— No to sobie przypomnij, bo przegrasz walkę.

W drugiej rundzie walczy już zupełnie inny Polus. Jego rywal co chwila nadziewa się na lewe proste i zamiast dostać się do zwarcia, odskakuje od Aleksa jak piłka. I tak już Polus walczył do końca, demonstrując piękną technikę. Walkę wygrał wyraźnie, kwalifikując się do półfinału.

(ciąg dalszy nastąpi)

Radio

Czwartek, 9 lipca

8.00 Popularna muzyka symfoniczna. 8.30 Koncert solistów. 11.45 „Głos mają kobiety". 12.04 Dziennik południowy. 12.15 „Na swojską nutę". 12.45 Audycja dla wsi. 13.00 Koncert rozrywkowy. 13.40 Utwory na flet. 14.10 Suity i fragmenty z suit. 14.50 „Swojskie melodie" 15.09 Komunikat o stanie wód. 15.10 „Wieża Babel" — opow. Jerzego Marka 15.30 Audycja dla dzieci. 16.00 Wszechnica Radiowa — kurs I. 17.00 Wiadomości popołudniowe 18.30 Odpowiedzi fali „49". 18.45 Strauss: Tysiąc i jedna noc" — intermezzo. 18.50 „Studenckie Zespoły przed mikrofonem". 19.10 „Poznaj piękno języka rosyjskiego". 19.30 Muzyka i aktualności. 20.00 „Dla każdego coś miłego". 20.58 Stan pogody. 21.00 Dziennik wieczorny. 21.26 Wiadomości sportowe. 21.36 Muzyka taneczna. 22.00 Wszechnica Radiowa — kurs II. 22.20 Muzyka kameralna 22.55 Muzyka symfoniczna 23.50 Ostatnie wiadomości.

AG-250 ZAWODZI

7)



...Krótko przed urodzeniem dziecka Jerzy rozstał się z Marią, zaciągając się do sił zbrojnych złożonych z Polaków, Czechów, Rumunów i Węgrów, które formowały się na ziemi angielskiej.

Wtenczas jeszcze nie wiedział, że to było jego ostatnie spotkanie z Marią w Anglii.

Wkrótce do obozu w Campshire, gdzie jako inżynier przechodził szkołę pilotażu, otrzymał wiadomość od Marii, że urodził się synek. Urodził się, ale martwy.

To był pierwszy cios, który go spotkał na emigracji.

Po ukończeniu kursu w Campshire, oddział lotników został przeniesiony dalej na północ, do Glasgow, ze względu na ciągłe naloty niemieckich bombowców na Londyn.

W tym czasie Mirecki wziął udział w pierwszych walkach powietrznych z faszystowskimi samolotami.

Pilotował myśliwca „Hurricane".

Po jednym z bombowych nalotów faszystów na Londyn zapędził się aż nad Kanał La Manche w pogoni za Niemcami i tutaj dopadł go z tyłu niemiecki myśliwiec.

Samolot Mireckiego został spalony, a on sam, wyłowiony z wody, ranny powędrował na kilka miesięcy do szpitala.

To był drugi cios. Mirecki coraz bardziej zaczął odczuwać niezadowolenie z dawnej kochanki. Coraz bardziej topniało jego uczucie szczęścia, że zawiodła go, rodząc martwe dziecko, że wywabiła go z Ojczyzny...

REDAGUJE KOLEGIUM WYDAWCA SPÓŁDZ. „PRASA DEMOKRATYCZNA NOWA EPOKA" — WARSZAWA DRUK: RSW „PRASA", BYDGOSZCZ, TEL. 33-41; 33-42. DRUKARNIA NR 2. TEL. 18-99

Papier biały gazet rot mat kl. VII, 50 g. 94 cm E-IV-12128